Nr. 41 (7303) P — WARSZAWA, CZWARTEK 10 LUTEGO 1938 r. — ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł

KASA czynna od 12 do 3-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.08-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 112

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 23. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 mil metra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wspólne posiedzenie przedstawicieli Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej i przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, odbyte w dn. 9 lutego,

stwierdziło jednomyślnie,

że walka o zmianę ordynacji wyborczej do Przedstawicielstwa Narodowego w myśl zasad powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania oraz o nowe, swobodne i uczciwe wybory

będzie trwała nadal z energią niesłabnącą

Projekt ustawy o „samorządzie" Warszawy, projekt ordynacji kurialnej do sześciu największych miast Polski wniesiony obecnie do Sejmu, potwierdza raz jeszcze konieczność prowadzenia tej walki.

Współpraca ruchu socjalistycznego, ruchu ludowego i ruchu pracowniczego powinna być w danej sytuacji jeszcze bardziej pogłębiona i utrwalona.

* * *

Wspólnemu posiedzeniu przedstawicieli Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej i przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce przewodniczył tow. Tomasz Arciszewski, prezes C. K. W. PPS. W dyskusji zabierali głos tow. tow. Kazimierz Pużak, sekretarz generalny CKW. PPS., Mieczysław Niedziałkowski, redaktor naczelny „Robotnika" i członek Prezydium CKW. PPS, Jan Kwapiński, prezes Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, Wilhelm Topinek, sekretarz generalny Związku metalowców i członek CKW. PPS., Stanisław Grylowski, sekretarz generalny Z. Z. K.

Tow. Arciszewski mógł stwierdzić, zamykając obrady, że kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej i kierownictwo klasowego ruchu zawodowego zajmują TAKĄ SAMĄ ZUPEŁNIE POSTAWĘ w sprawie dalszej walki o nowe prawo wyborcze i o nowe wybory.

Zaginiony bez wieści

Śledztwo w sprawie zaginięcia konsula sowieckiego nie dało wyniku

Śledztwo prowadzone w sprawie tajemniczego zaginięcia sowieckiego charge d'affaires Teodora Budenki dotychczas nie przyniosło żadnych pozytywnych wyników. Ostatnim, który widział Budenkę był szofer poselstwa sowieckiego, który w niedzielę o godz. 20 odwiózł dyplomatę do mieszkania. Pokojówka natomiast twierdzi, że o godz. 20.30 była w mieszkaniu— ale Budenki już nie widziała.

Dzienniki rumuńskie gubią się w domysłach co do losów zaginionego dyplomaty porównywując ten wypadek z aferą Kutiepowa (?). W prasie wysuwane są następujące hipotezy:

1) Budenko posądzany przez GPU o potajemne knowania z emigracją rosyjską został zgładzony przez wysłanników z Moskwy. Ta część prasy nie wyjaśnia jednak, po co go ZSSR wysłał obecnie do Bukaresztu skoro był podejrzany.

2) Budenko padł ofiarą zbrodni powstałej na tle zazdrości, bo jak słychać, obdarzał on względami żonę jednego ze swych podwładnych.

We wtorek późnym wieczorem władze rumuńskie opublikowały urzędowy komunikat, który głosi, że od poniedziałku prowadzone są poszukiwania przez organa bezpieczeństwa i że w miarę możności opinia będzie informowana o ich przebiegu. Szofer i służąca Butenki są zatrzymani.

Butenko był swego czasu dyrektorem sekcji literatury klasycznej rosyjskiej i zagranicznej w wydawnictwie państwowym w Moskwie. Wydał on szereg własnych publikacyj i artykułów oraz pod jego nadzorem wydane zostały prace klasyków rosyjskich. Budenko napisał poza tym historię literatury sowieckiej. Od roku 1935 pracował on w komisariacie spraw zagranicznych. Do Bukaresztu przybył zaledwie przed 4-ma miesiącami.

Przygotowania zbrojne ZSSR na Dalekim Wschodzie

1.500 samolotów sowieckich

skoncentrowano we Władywostoku

Minister wojny Japonii Sugijama oświadczył, że według posiadanych przez niego sprawdzonych informacyj, we Władywostoku skoncentrowanych zostało 1500 samolotów sowieckich. Ogólna liczba nagromadzonych na Dalekim Wschodzie sowieckich sił powietrznych wzrosła o 20 proc.

Minister Sugijama zaznaczył, że fakt ten oraz postępujące w szybkim tempie na całym świecie zbrojenia zmuszają Japonię do dalszej rozbudowy swej broni lotniczej.

Odpowiadając na interpelację wniesioną w parlamencie podczas debaty nad budżetem państwowym, min. Sugijama oświadczył, że sytuacja polityczna w świecie nie pozostawia Japonii innego wyjścia, jak idąc za przykładem pozostałych państw wzmocnić tempo własnych zbrojeń.

Rząd japoński kpi sobie

z ultymatywnej noty Anglii i Francji

W japońskich kołach politycznych utwierdza się coraz bardziej przekonanie, że Rząd japoński wcale nie odpowie, lub też odpowie w formie wymijającej na notę Anglii i Stanów Zjednoczonych utrzymaną w tonie ultymatywnym. W związku z tymi sprawami rzecznik spraw zagranicznych ministerium spraw zagranicznych zaznaczył, że wbrew rozpowszechnionym zagranicą wieściom Japonia bynajmniej nie zamierza budować okręty powyżej 43 tys. ton wyporności. Przy tej sposobności rzecznik pokreślił także, że nie Japonia, lecz Anglia rozpoczęła programem morskim r. 1937 wyścig zbrojeń morskich. Za Anglią poszły Stany Zjednoczone, które uchwaliły ostatnio rozszerzenie istniejącego planu budowy okrętów.

Anglia nie uzna

tworzonego przez Japonię Rządu w Chinach

Z oświadczenia złożonego w Izbie Gmin przez lorda Crancorne wynika, że Rząd angielski powstrzyma się od mianowania swego ambasadora przy tworzonym przez Japonię rządzie chińskim w Pekinie. Agendy brytyjskie powierzone zostaną sekretarzowi ambasady, który otrzymał ścisłe polecenie unikania jakichkolwiek kroków, które by mogły być komentowane, jako uznanie tymczasowego rządu chińskiego w Pekinie przez Anglię. Anglia bowiem nadal uważa chiński Rząd centralny, rezydujący obecnie w Harkau, za jedyną prawną reprezentację Chin.

Tajny skład bomb

w pobliżu granicy egipskiej

Prasa arabska w Palestynie donosi, że w pieczarach koło Rafa w pobliżu granicy egipskiej wykryto duży tajny skład bomb i szrapneli. Ogółem znaleziono 3500 bomb należących do typu używanego w czasie wielkiej wojny przez wojska tureckie. Istnieje przypuszczenie, że skład ten był jednym ze źródeł, skąd teroryści arabscy otrzymywali broń.

***

Wszystkie autobusy, obsługujące miasto Jerozolimę i okolice mają być przemalowane z rozkazu władz na kolor aluminium. Dotąd autobusy, należące do przedsiębiorstw żydowskich, miały barwę zieloną lub ciemno-czerwoną arabskie zaś były niebieskie lub jasno-czerwone. Nowe zarządzenie ma na celu lepszą ochronę podróżnych. Liczba autobusów w Jerozolimie wynosi około 250 z tego więcej niż połowa należy do przedsiębiorstw arabskich.

Wyprawa na wędrującej krze lodowej

Ekspedycja Papanina

może być uratowana jedynie przez łamacze lodów

„Izwiestia" publikuje artykuł prof. Zubowa, na temat możliwości ratunkowych statków i samolotów, które wyruszyły na pomoc ekspedycji Papanina. Zubow, doskonały fachowiec, stwierdza, że nie należy liczyć się z konkretniejszymi wynikami akcji samolotów, natomiast pomoc Papaninowi mogą przynieść tylko łamacze lodów, przyczym okazuje się, że „Murmaniec" wogóle nie może być brany w rachubę, jest to bowiem statek konstrukcji drewnianej i będzie mógł dotrzeć do kry, na której znajduje się ekspedycja, tylko w tym wypadku, gdy będzie wokół niego przestrzeń wolna od lodów. Inaczej rola „Murmańca" musi ograniczyć się jedynie do roli pośrednika w przekazywaniu depesz radiowych Papanina. Statek „Tajmir" jest specjalnie zbudowany do badania mórz polarnych. W budowie jego wzorowano się na słynnym statku Nansena „Frem". Jeszcze silniejszy jest „Jermak", który dzisiaj wypłynie z portu kronsztackiego. Niestety, „Tajmir" znajduje się w chwili obecnej o 900 mil morskich od Papanina. W normalnych warunkach na pokrycie tej przestrzeni wystarczyłoby 4 do 5 dób, lecz obecne warunki atmosferyczne są wyjątkowo złe. Ponieważ „Jermak" oddalony jest w chwili obecnej od Papanina o 8 do 10 dób drogi, sytuacja ekspedycji Papanina jest bardzo groźna.

„Wieczerniaja Moskwa" polemizując z prof. Zubowem twierdzi, że znajdujący się na pokładzie „Tajmira" samolot „S2" będzie mógł wziąć bezpośredni udział w ratowaniu „papaninowców", chociażby dlatego, że może on lądować zarówno na krze, jak i na wodzie.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Stopniowy wzrost zachmurzenia postępujący od zachodu kraju, miejscami drobny opad, lekki wzrost temperatury.

Znowu krwawe zajście

na granicy sowiecko-estońskiej

Według doniesień z Tallina, wczoraj po południu na granicy estońsko-sowieckiej, koło miejscowości Ninas, w okolicy jeziora Peipus, dwoch estońskich strażników granicznych udało się saniami w towarzystwie furmana na patrolowanie granicy.

Około 4-ej zrana sowiecki dowódca straży granicznej, w miejscowości Audawy, zawiadomił placówkę estońską, że straż sowiecka natknęła się na terytorium sowieckim na trzech strażników estońskich, którzy zamierzali aresztować rybaków sowieckich. Wynikła strzelanina i wszyscy Estończycy, t. zn. dwóch strażników i woźnica zostali zabici.

Prasa estońska pisze, że wykluczone jest, aby żołnierze estońscy, doskonale obeznani z terenem, mogli przekroczyć granicę i że poprostu zajście to jest aktem zemsty ze strony sowieckiej za poprzedni incydent nad jeziorem Peipus, w czasie którego — jak wiadomo — dwóch żołnierzy sowieckich zostało zabitych.

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych w Komisji Senatu

Mowa sen. Michałowicza —

o światłach, o cieniach i o cenzurze

Budżet referował sen. **Kleszczyński.**

Sen. **Fleszarowa** z uznaniem podkreśla działalność policji kobiecej w Polsce, po czym przechodzi do spraw prasowych.

Co się tyczy prasy, to sprawa konfiskat przechodziła u nas w ostatnim czasie różne fazy, bądź nasilenia, bądź osłabienia. Ważkim momentem była audiencja delegacji Związku Dziennikarskiego u p. Premiera, oraz wydany następnie okólnik. Rzeczywiście wynik tego okólnika był dodatni, ale trwało to nie długo. Obecnie widzimy nawrót do dawnych stosunków. W ostatnim czasie były trzy sprawy, których nie wolno było „tykać" w prasie, mianowicie: sprawa Gdańska, ostatnie posiedzenie Ligi Narodów, oraz resort sprawiedliwości. Jeszcze mniej zrozumiała była konfiskata w pismach codziennych ustępów z książki prof. Romera. Dochodziło także do tego, że konfiskowano notatki o dokonanej jakiejś konfiskacie. Również był wypadek, że za pewne ustępy konfiskowano cały numer wydawnictwa (s. Zarzycki: Jaka to była prasa?) „Czarno na białem". Były także niezrozumiałe wypadki konfiskowania książek, mianowicie: jednej p. t. „Przepraszam, że żyję", podobno pióra b. komisarza policji i drugiej „Klepsydra", opisującej życie pewnego młodego człowieka w sposób niesłychanie prawdziwy. Tę ostatnią książkę, sądzę, że niejeden z nas powinien przeczytać i głęboko rozważyć. Moim zdaniem, tego rodzaju konfiskaty przynoszą wielką krzywdę naszej kulturze. Autorzy starają się maskować swoje myśli, czytelnicy przestają rozumieć i czytelnictwo czasopism spada, jak o tym pouczają materiały handlowe z ostatniego roku. Z drugiej strony wiadomości stają się jednostronne i publiczność przestaje wierzyć czasopismom i staje się coraz bardziej podatną dla plotek. Nie sądzę, żeby cenzor miał być niejako niańką, która ciągle dziecko prowadzi za rękę i przy każdej potrawie probuje, czy nie jest dla dziecka za gorące.

BEREZA

Pragnę też poruszyć sprawę Berezy. Stwierdzam wyraźnie, że nie dlatego ją poruszam, że dotychczas wysyłano tam przestępców politycznych, lecz dlatego, że jestem w ogóle zasadniczo przeciwna Berezie. Rozumiem, że w chwilach nadzwyczajnych mogą być konieczne nadzwyczajne środki, ale w warunkach spokojnych należy dążyć do stosowania normalnego postępowania sądowego.

Mowa sen. Michałowicza

W życiu każdego Ministerium są światła i cienie. Rozpocznę od pierwszych. Najwybitniejszym faktem w ubiegłym roku był obiad, wydany w Ministerium Spraw Wewnętrznych przez pana ministra, robotnikom, zatrudnionym przy przebudowie Ministerium. Chwila ta zrobiła więcej, niż wszelkie enuncjacje o zjednoczeniu narodowym. Drugim faktem, świadczącym o głębokim ujmowaniu swych obowiązków przez p. ministra, jest praca biura do rozpatrywania zażaleń, napływających z całej Polski. Trzecim faktem jest tolerancja pana ministra do wszelkich wystąpień prasy względem niego samego. Od czasu do czasu jesteśmy również świadkami zarządzej pana ministra, dotyczących rozluźnienia cenzury. Społeczeństwo polskie wysoko ceni sobie te wysiłki. Jakżeż inaczej jednak przedstawia się sytuacja, prawie że za drzwiami gabinetu ministerialnego.

CENZURA.

Pragnę poruszyć zagadnienia cenzury, która doszła w Polsce do takiego wirtuozostwa, jakie trudno sobie wyobrazić w najbardziej policyjnych państwach. Przejdźmy wszystkie etapy tej organizacji: 1) **Cenzura Nr. 1 „tabu".** Przed wydaniem numeru, urzędowy głos w telefonie przestrzega przed pisaniem tego, czy owego. Gdy zrozpaczony redaktor nie wie co pisać, przychodzi mu z pomocą PAT z wiadomością, że w mieście X., wskutek obfitych deszczów, miejscowi handlarze wyprzedali wszystkie kalosze.

Cenzura Nr. 2. Numer złożony i przedstawiony panu cenzorowi. Teraz sam cenzor siedzi na cenzurowanym. Co chwila informuje się telefonicznie, czy z powodu zmiennych fluktów koniunkturalnych, można daną wiadomość „puścić... Wreszcie pada odpowiedź, że numer nie może wyjść „za kierunek ogólny". Po kilku dniach przychodzą sprecyzowane wiadomości, że została skonfiskowana informacja, która w tej samej formie obiegła już całą prasę.

Cenzura Nr. 3: wykonywana przez monopolistyczną organizację kolportażu „Ruch". Towarzystwo „Ruch" nie przyjmuje pisma do rozsyłki, bo kierunek jego nie podoba się panu dyrektorowi „Ruchu". Są jeszcze inne „gry ruchowe". Pismo, którego należałoby wziąć 100 egzemplarzy do kolportarzu, dostaje przydział aż 6 egzemplarzy.

Cenzura Nr. 4. Zdarzyło się, że do pewnej miejscowości przyjechał b. minister Rzeczypospolitej. Przy bridg'u zwierzył się mu starosta, że rano otrzymał doniesienie przodownika, iż p. minister prenumeruje „Dziennik Poranny". Obie strony uśmiały się do rozpuku. Ale na śmiech w tych okolicznościach nie może sobie pozwolić szary człowiek, bo w tej chwili wynikną z tego wielkie nieprzyjemności ze strony cenzury nr. 4.

Od kilku lat jesteśmy w dziedzinie cenzury świadkami jakiegoś niezrozumiałego zjawiska. Pewne organy prasy pełne są rozmaitych tajemnic rządowych, dotyczących dekompozycji. Pozwalam sobie zapytać p. ministra, czy tego rodzaju wybiorcze działanie cenzury przyczynia się do równowagi Państwa? Tam, gdzie opinia publiczna nie może się wypowiedzieć otwarcie, zaczyna krążyć plotka ustna, a nawet pisemna. Obok plotki ustnej bowiem istnieje w Polsce zorganizowana plotka na piśmie. Aparat śledczy w Polsce może się poszczycić nie jednym fenomenalnym sukcesem, ale od kilku lat nie może wykryć tajnego pisemka, oblewającego błotem wysokie czynniki. Za drzwiami gabinetu pana ministra dzieją się w Polsce rzeczy, których normalnymi nazwać nie można. Własny olbrzymi wysiłek pana ministra nie podoła tej pracy, jeżeli nie nastąpi radykalna zmiana w terenie. A ta zmiana nie nastąpi, póki opinia publiczna będzie spętana. Z „Strzępów Meldunków" pana ministra zapoznała się Polska z szeregiem cennych myśli Marszałka. Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jedną myśl, przytoczoną w ostatnim numerze „Niepodległości": „Polacy mają w sobie instynkt wolności, ten instynkt ma wartość i ja tę wartość cenię. W Polsce nie można rządzić terrorem. To nie pójdzie. Ja mogłem sobie na wiele rzeczy pozwolić i korzystałem z tego, bo Polaków chciałem czegoś nauczyć. Tego nie potrafiłby nikt inny. Ale instynktu wolności nie można zabijać i zabić go się nie da. I to jest wartość, która ma dużą cenę".

Tak powiedział Wielki Marszałek Polski.

Przegląd prasy

PAN KOTARBA MA GŁOS.

P. Kotarba jest w „Jutrze Pracy" „specem" (nie daj Boże!) od kwestii robotniczej... „Jako taki", zwalcza, oczywiście, stale klasowe związki zawodowe i proponuje jakiś nowy, rzekomo „polski" system. To mu wolno; parokrotnie polemizowaliśmy z p. Kotarbą w naszym piśmie.

Ale p. Kotarba obecnie posunął się **poza granice** jakiej - takiej przyzwoitości. Odsądza socjalistów polskich od **polskości...** Pisze: „Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść". A kończy **groźbą**, perspektywą **przymusu:**

> Chorążowie marxizmu muszą zniknąć. Albo *wywędrują* (wszak ojczyzny nie mają!), albo w duszach swych *odbudują pierwiastki polskie* (!) i potrafią swojej wierze socjalistycznej nadać treść białoamarantową, treść Mickiewiczów, Brzozowskich, Abramowskich. Tym samym poddadzą się obowiązkowi służby narodowej.
>
> Dziś jeszcze wolna wola decyduje. Czas jednak pracuje. Nie żyjemy przecież w cieplarni. Gdy dobrą wolą nie dojdzie Polska do dusz polskich socjalistów i ich satelitów, *dobrą wolę będzie musiał zastąpić obowiązek, egzekwowany wrazie potrzeby przymusem.*

Dawno już nie spotykaliśmy w polskiej publicystyce tonu tak **nieodpowiedzialnego.** Słów parlamentarnych brak dla napiętnowania takiej rozwydrzonej publicystyki. P. Kotarba **śmie** wzywać polskich socjalistów niepodległościowych do „odbudowania w sobie pierwiastków polskich"!...

A przy tej sposobności, skoro już jesteśmy przy „Jutrze Pracy", zwrócimy uwagę czytelnika na **niecierpliwość,** z jaką pp. z tego „Jutra" czekają na upadek obecnego Rządu w Polsce. Nie mogąc wyrazić swych wzniosłych uczuć prozą, używają „poezji":

Pomalutku pewność niknie,
Dziwnie suną
w kraju echa:
— ktoś z resortu kozła fiknie...
— komuś z rąk już leci teka...
Głośniej trzeszczą wciąż fotele,
Na nic zdają się fortele.
Na nic nowe wręby w las...
Pora odejść . Czas już, Czas!
Ach, jak pięknie!...

PRZEŁOM W NIEMCZECH.

Wszystkie dzienniki — polskie i zagraniczne — pełne są rozważań na temat przełomu w Niemczech. „Warszawski Dziennik Narodowy" oświadcza, że mamy do czynienia ze zwycięstwem nacjonalizmu nad konserwatyzmem, czyli z faktem w zasadzie dodatnim. **„Dla przyszłości Niemiec** — pisze — **to zakończenie jest szczęśliwe".** Co to znaczy? Wydaje się nam, że p. S. K. coraz bardziej **gubi** się w swej pro-hitlerowskiej orientacji. Co znaczą powyższe słowa? Że Niemcy się wzmocnią? Ale czy **takie** wzmocnienie dla Polski jest pożądane? Przecie jedno z dwojga: albo obecny przełom doprowadzi do dalszych konfliktów parti hitlerowskiej z armią (a w takim razie z punktu widzenia potęgi Niemiec ten przełom odegra rolę ujemną), albo też wzmocni Niemcy hitlerowskie, a w takim razie skąd radość p. S. K.? Skąd to gwarantowanie „pokojowości" Niemiec hitlerowskich? Trzeba jednak przyznać, że tym razem p. S. K. jest troszkę bardziej powściągliwy: **nie wie** jeszcze, powiada, jakimi drogami pójdzie polityka Niemiec. Ale jeśli nie wie, to dlaczego już na kredyt tak się cieszył?! Pisze:

> To, co się stało, będzie miało swoje następstwa na terenie życia międzynarodowego, obchodzi nas przeto w wysokim stopniu. Nie bez przyczyny równocześnie ze zmianami w wojsku przeprowadzono zmiany w ministerium spraw zagranicznych. Tymi sprawami wypadnie się kiedyś zająć, trzeba jednak *odczekać*, by życie przyniosło więcej informacyj i faktów.

„Odczekać". Dobrze. Po cóż były przedwczesne wybuchy radości? Skąd to stałe niemal **identyfikowanie** się z hitlerowską partią?

Przytoczymy jeszcze głos „Populaire'a" z 6-go lutego. Należy spodziewać się — stwierdza „Populaire" — wzmocnienia tego kierunku, który „Volkischer Beobachter" nazywa realizowaniem „prawa narodów mocnych". Przede wszystkim chodzi o **Hiszpanię.** Armia niemiecka była niezadowolona z niemieckiej akcji w Hiszpanii. Obecnie może nastąpić zmiana: Niemcy mogą zechcieć odegrać w Hiszpanii większą rolę. Chodzi także o **Austrię.** Następca von Papena w Wiedniu zapewne będzie pracował energiczniej nad „przyłączeniem" („Anschlussem"). Rozpoczną się chyba przygotowania do nowego „puczu" w Austrii. A zmiana posłów w Tokio i w Rzymie ma na celu wzmocnienie „osi Berlin — Rzym — Tokio". W Waszyngtonie — pisze „Populaire" — nowy gabinet, nazywany jest **„gabinetem wojny".**

Z polskich dzienników ciekawe spostrzeżenie czyni „Kurier Polski". Sądzi on, że w tym przełomie niemieckim może być także moment **„bluffu"** — nowego szantażowania państw europejskich przy pomocy widma wojny. Że szantaż będzie — to rzecz pewna, ale jednak nie wszystko w przełomie dokonanym jest „bluffem"... tylko.

K. Cz.

Przyjazd regenta Horthy'ego do Warszawy

W środę, o godz. 14 min. 20 przyjechał do stolicy regent Węgier admirał Horthy.

Przed przybyciem pociągu na dworzec wileński, zebrali się na peronie przedstawiciele Rządu z premierem Składkowskim i wicepremierem Kwiatkowskim na czele.

Ponadto przybyli na powitanie regenta Węgier przedstawiciele Senatu i Sejmu z marszałkiem Prystorem na czele, I prezes Sądu Najwyższego sędzia Leon Supiński, główny komendant P. P. gen Kordian Zamorski, wojewoda Jaroszewicz i w. in. przedstawicieli władzy.

Na dwie minuty przed przybyciem pociągu wiozącego admirała Horthy'ego na bogato udekorowany dworzec przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej, powitany hymnem państwowym.

Po chwili wtoczył się na dworzec pociąg wiozący regenta Węgier. Parowóz udekorowany herbem król. węgierskiego i chorągiewkami o barwach obu państw.

Gdy regent Horthy wysiadł z pociągu, orkiestra zaintonowała hymn węgierski. Adm. Horthy przywitał się z panem Prezydentem R. P., premierem i członkami Rządu, po czym wsiadł wraz z p. Prezydentem do samochodu, którym Głowy obu państw udały się na Zamek.

Wzdłuż całej drogi ustawione organizacje ze sztandarami oraz licznie zebrana publiczność wznosiły okrzyki na cześć gościa.

Min. Spr. Zagr. Węgier p. Kanya wśród dziennikarzy polskich

Bawiący w Warszawie minister Spraw Zagranicznych Węgier p. Kanya zaprosił na wczoraj na godz. 11 rano przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

Konferencja odbyła się w gmachu poselstwa węgierskiego przy al. Ujazdowskiej.

Przywitawszy się z przedstawicielami prasy, minister Kanya wygłosił w doskonałej francuszczyźnie oświadczenie, z którego podajemy następujący wyjątek:

„Przypuszczam, iż nie trzeba podkreślać, jak żywym i szczerym echem krakowskie i warszawskie manifestacje odezwały się na Węgrzech, których ludność jest związana z narodem polskim przyjaźnią, przypieczętowaną przez historię. Rozwój życia naszych obu narodów wskazuje na liczne cechy wspólne. Istnieje wielkie pokrewieństwo w ich tragicznych walkach, które toczyły się w ciągu wielu wieków o honor narodowy i wolność. Służba dla tych samych ideałów i wzajemne zrozumienie obopólnego losu tłómaczą tradycyjne stosunki przyjaźni, istniejące pomiędzy obu państwami, czego najbardziej charakterystyczną oznaką jest fakt, iż pomiędzy Polską a Węgrami nigdy nie było sporów.

Ta wzajemna sympatia, oparta na wspomnieniach historycznych odległej przeszłości, utrwala się w sposób nieprzerwany we wzajemnych stosunkach obu państw również w ciągu lat, które nastąpiły po wojnie światowej".

Ofiary faszystowskiego barbarzyństwa

Oświadczenie burmistrza Barcelony ujawniło olbrzymią cyfrę ofiar, jakie padły w czasie bombardowania lotniczych miasta w czasie od lutego ub. roku. Liczba zabitych i ciężko rannych wynosi według oświadczenia burmistrza 3467 osób, przy czym znaczną większość stanowią kobiety i dzieci. W okresie 12 miesięcy miasto bombardowane było 23 razy. Całkowicie lub częściowo zostały zniszczone 864 domy.

Zbyt nisKi lot

był przyczyną katastrofy sowieckiego sterowca

Na miejsce katastrofy sowieckiego sterowca „ZSSR V-6" przyjechała z Murmanska specjalna komisja, w skład której weszło 3 specjalistów lotników.

Szczątki ofiar katastrofy zostały przewiezione saniami do stacji Biełoje More, skąd przetransportuje się je do Moskwy, gdzie odbędzie się manifestacyjny pogrzeb. Rodzinom tragicznie poległych zostaną wypłacone odszkodowania w wysokości 10.000 rubli oraz pełne emerytury.

Jak ustaliły wstępne oględziny komisji, katastrofa nastąpiła prawdopodobnie wskutek zbyt niskiego lotu, podczas którego statek powietrzny musiał zawadzić o wierzchołek góry.

Widmo szubienicy

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę Władysława Szumeszczuka, który po ucieczce z więzienia w Koronowie zorganizował bandę i dokonał na jej czele szeregu napadów. Bandyci grasowali w okolicach Białej Podlaskiej, przyczem w czasie spotkania się z policją, Szumoszczuk strzałem z rewolweru zabił posterunkowego Krupę. Sąd Okręgowy skazał Szumoszczuka na karę śmierci, Jaroszuka na 10 lat więzienia, Wogalaka na 5 lat więzienia i Maroszuka na 1 rok więzienia. Zarówno prokurator, jak i obrońca wnieśli skargi apelacyjne. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok kary śmierci na Szumoszczuka, Jaroszukowi karę zwiększył do lat 12, Wogulakowi do 8 i Moroszukowi do 2 lat.

I. K.

Kapitulacja przed klerem

Rząd jugosłowiański zrezygnował z konkordatu

Walka z konkordatem, prowadzona od dłuższego czasu przez konferencje biskupów prawosławnych, została wczoraj oficjalnie zakończona.

Deklaracja Rządu Stojadinowicza zdołała przekonać biskupów prawosławnych, że ustawa dotycząca konkordatu została definitywnie zdjęta z porządku dziennego i nie będzie już przedłożona parlamentowi. Deklaracja Rządu została przez biskupów prawosławnych przyjęta do wiadomości.

Konferencja biskupów kontynuuje jednak swe narady, celem omówienia całego szeregu innych spornych spraw pomiędzy kościołem prawosławnym a Rządem Stojadinowicza.

Hitlera „Tajna Rada“

Jednym z posunięć Hitlera z 4-go b. m. było powołanie Tajnej Rady Gabinetowej.

Wchodzą do niej Hitler i trzy osoby, stanowiące jakby łączniki między nim a Państwem oraz Partią (Goebbels, Hess, Lammers), reszta zaś — to przedstawiciele polityki zagranicznej (Ribbentrop, Neurath) i wojskowości (przedstawiciele trzech gatunków broni i szef komendy głównej, nowomianowany gen. Keitel). Gen. Goering, świeżo kreowany marszałek polny, reprezentuje w Radzie zarówno lotnictwo, jak też „czterolatkę“, t. j. całe gospodarstwo, finansowość i t. d., nie ma bowiem w Radzie osobnych przedstawicieli tych dziedzin. Goering jest dziś obok Hitlera najważniejszą figurą w Niemczech, a jeśli idzie o zakres czynności i odpowiedzialności, to stoi on bezsprzecznie na pierwszym miejscu, zwłaszcza, że i w polityce zagranicznej dużą gra rolę; mówią też, że wkrótce ma zluzować Hitlera i objąć naczelne zwierzchnictwo nad armią.

Ta Tajna Rada jest więc organem przede wszystkim — jeśli nie wyłącznie — polityki zagranicznej i wojska. Polityka zagraniczna Rzeszy i jej siła militarna to już jakby jedno. Dotychczas armia niemiecka miała swoje własne poglądy na politykę zagraniczną, które nie zawsze się zgadzały z kursem hitlerowskim. Starzy generałowie byli raczej za porozumieniem z Rosją, z przekąsem traktowali wartość militarną Włoch, krytycznie oceniali udział Niemiec w wojnie hiszpańskiej.

Czy teraz to się zmieni? Czas pokaże. Nie wiadomo jeszcze jak się spiszą nowi generałowie, mianowani przez Hitlera. Nie są to, zdaje się, hitlerowcy. Przynajmniej gen. von Bruchitsch jest ze starej pruskiej rodziny wojskowej Hitler nie mianował zdecydowanego hitlerowca, jak gen. Reichenau, nie chcąc widocznie zanadto podrażnić armię, i poszedł na kompromis. Ale to nie zmienia faktu, że oddał armię jakby pod kuratelę partyjną i pozbawił ją dotychczasowej tradycyjnej niezależności. Nie można więc na razie przewidzieć, jak rozwiną się dalsze stosunki między Hitlerem a armią.

Ale w Radzie zasiada też Ribbentrop, autor paktu „anty-komunistycznego“. Pierwszym jego krokiem było odwołanie ambasadorów z Tokio, Rzymu i Wiednia Na ambasadora rzymskiego v. Hassla skarżył się już pono sam Mussolini, że on, Hassel, wcale się nie pali do osi Rzym - Berlin, więc go odwołano. Co zawinił v. Dierksen, ambasador w Tokio, nie wiemy, ale widocznie coś mu mają do zarzucenia. W każdym razie ta zmiana na przedstawicieli Niemiec w obu krajach „paktu“, świadczy, że **polityka tego „paktu“ ma być prowadzona energiczniej, niż dotąd**

Ribbentrop jest też za bezwzględnym zniszczeniem republiki hiszpańskiej; świadczyło o tym jego zachowanie się w komitecie „nie-interwencji“, jego podróż do Włoch. Należy się więc spodziewać, **że interwencja Niemiec na rzecz gen. Franco wzmocni się**, że przynajmniej na tym punkcie armia niemiecka będzie raczej musiała ustąpić. Jeżeli prawdą jest, że Włochy jakoby skłonne są do ustępstw w sprawie hiszpańskiej, to chyba tylko dla tego, że Niemcy je teraz wyręczą; zresztą oba kraje bezustannie zaopatrują gen. Franco w broń i amunicję.

Odwołanie v. Papena z Wiednia też ma swą wymowę. V. Papen, który utorował Hitlerowi drogę do władzy, ale sam hitlerowcem nie był, starał się „klajstrować“ stosunki niemiecko - austriackie, starał się raczej łagodzić tarcia. Ale Niemcom wcale o to nie chodziło i nie chodzi; hitlerowcy chcą objąć władzę w Austrii, czy to drogą legalną, drogą wyborów, czy też na drodze „puczu“. Papenowi nie udało się pokierować polityką austriacką po myśli Berlina i dostał dymisję. Kto będzie jego następcą, nie wiadomo jeszcze. Ale i na tym punkcie nastąpi niewątpliwie większy „dynamizm“, który już dziś płoszy sen z powiek Schuschnigga.

Tajna Rada, która będzie czymś nadrzędnym wobec Rządu Rzeszy — jakie będą kompetencje Rządu, nikt zapewne w Niemczech nie wie i nikogo to nie obchodzi — jest już jakby Radą Wojenną. Wszystkie dziedziny życia niemieckiego podporządkowano już wojskowości i myśli o przyszłej wojnie.

W języku Hitlera nazywa się to „jednolitym przygotowaniem **obrony Rzeszy** we wszystkich dziedzinach“ ,jak stwierdza komunikat urzędowy o zmianie organizacji naczelnych władz wojskowych.

Rzesza ma się „bronić“ przed tymi, którzy się bronią przed nią...

(JMB)

Refleksje

Lojalność wobec Państwa

W ostatnim czasie coraz bardziej wchodzi w modę wyrażenie: „LOJALNOŚĆ WOBEC PAŃSTWA“. Mówi o niej p. premier, mówią ministrowie i posłowie — i sądzę, że wartoby sobie uświadomić, na czym ona właściwie powinna polegać.

Ja osobiście lojalność wobec państwa widzę w nienaruszaniu jego istoty i celów, a więc: w rzetelnym respektowaniu interesów wszystkich obywateli — w szanowaniu ich przez władze — i w szanowaniu władzy i jej nakazów przez obywateli.

Zdaje mi się jednak, że ten warunek przestrzegany jest tylko w ostatnim wypadku—i że karze się za nielojalność wobec państwa tylko w razie przekroczenia zakazów, wydanych przez władze, choćby nawet dotyczyły one sposobu myślenia i przekonań.

We wszystkich innych wypadkach zapomina się zupełnie o obowiązkach lojalności wobec Państwa. Co kogo obchodzi respektowanie wspólnych interesów wszystkich i co kogo obchodzą wspólne równe prawa? A przecież każdy, kto je narusza, powinien być uważany za nielojalnego wobec Państwa — bez względu na to, czy jest to zwykły obywatel, czy przedstawiciel władzy.

Nie są więc lojalni wobec Państwa ci, którzy nie potrafią, czy nie chcą zapewnić wszystkim poszanowania wzajemnych interesów i zapewnić im równości prawa. Natomiast lojalni wobec Państwa będą ci, którzy pójdą nawet przeciwko części swych obywateli i przeciwko władzom, jeśli tylko pójdą w kierunku osiągnięcia sprawiedliwości społecznej dla wszystkich, równości dla wszystkich i wolności dla wszystkich.

Nie są lojalni wobec państwa ci, którzy zapewniają sobie sytość i używanie, bez względu na głód i niedostatek innych, — którzy przerzucają trud stwarzania dóbr, mających służyć wszystkim, na innych — i chcą utrzymać swój przywilej stosowania wyzysku i niewoli wobec własnych współobywateli.

Wreszcie nie jest lojalna wobec państwa władza, która uważa, że dostatecznie spełnia swój obowiązek, gdy zapewnia bezpieczeństwo, gromi i karze, — a nie umie zapewnić wszystkim równomiernie zaspokojenia ich potrzeb duchowych i materialnych. Nie jest lojalna wobec Państwa władza, która toleruje taki stan, że jedni giną z nadmiernej pracy, a inni dlatego, że im pracować nie pozwolono.

Warunek lojalności władzy wobec państwa — to zapewnienie wszystkim obywatelom wolności ducha, równości praw i wykonywania ich — nie formalnie, wedle brzmienia słów, lecz wedle ich istotnego znaczenia, zgodnie z duchem i intencją.

Prawdziwa lojalność wobec Państwa, to LOJALNE WYKONYWANIE WSZYSTKICH WZAJEMNYCH FUNKCYJ I OBOWIĄZKÓW PRZEZ WSZYSTKIE CZYNNIKI, KTÓRE PAŃSTWO TWORZĄ, — a nie uległość rządzonych obywateli wobec rządzącej władzy państwowej.

n. t.

W niedobranym towarzystwie

W końcu września ub. r. Liga Narodów — na wniosek komisji specjalnej, powołanej w sprawie najazdu japońskiego na Chiny — powzięła uchwałę, potępiającą mordy masowe, dokonywane przez wojska japońskie na bezbronnej ludności chińskiej. **Liga Narodów** wyraziła mianowicie **„głębokie oburzenie“** z powodu bombardowania otwartych miast chińskich i stwierdziła, że „nie ma usprawiedliwienia dla tego rodzaju aktów, które wzbudziły w całym świecie **uczucia odrazy i oburzenia...“** Na pięćdziesięciu zgórą członków Ligi jedynie — **Polska i Sjam** wstrzymały się od głosowania, wszystkie inne państwa głosowały za przyjęciem rezolucji.

Dn. 1 lutego b. r. na posiedzeniu Rady Ligi Narodów zajmowano się ponownie sprawą inwazji japońskiej. Przedstawiony został projekt rezolucji, która — powołując się na uchwałę zeszłoroczną stwierdza, że działania wojenne rozwijają się nadal zyskując na sile, pomimo wielkich wyników, osiągniętych przez Rząd chinski w dziele politycznej i ekonomicznej odbudowy kraju; Rada Ligi Narodów apeluje wobec tego do wszystkich swych członków, aby skorzystali z każdej okazji i rozpatrzyli wespół z innymi państwami zainteresowanymi możliwość zastosowania środków, mogących przyczynić się do słusznego załatwienia konfliktu. **I tym razem rezolucja została uchwalona wszystkimi głosami, jedynie Polska i Peru** wstrzymały się od głosowania, **przyczem delegat Polski tłumaczył** tę abstynencję względami... proceduralnemi.

Uchwały Ligi Narodów w sprawie najazdu japońskiego są, bez wątpienia, ogólnikowe i niewystarczające. Nie przyczynią się one z pewnością do zlikwidowania wojny na Dalekim Wschodzie, nie staną się skuteczną tamą przeciw agresji japońskiego imperializmu. Ale mimo wszystko opinia Ligi Narodów, wyrażona dwukrotnie, ma swój **walor moralny;** w sposób ostrożny i dyplomatyczny ustala ona role napastnika i napadniętego, a już przez to właśnie jest pożądanym — choć platonicznym — sukcesem dla zagrożonego w swej suwerenności państwa chińskiego. Jego losy dzisiejsze — to precedens polityczno - wojskowy i wymowne ostrzeżenie dla tych, którzy z tych czy innych względów znajdują się w kręgu pożądań trójprzymierza Berlin — Rzym — Tokio. Najazd na Chiny to jest zagadnienie fundamentalne i zasadnicze — i nikt nie powinien się uchylać od zajęcia w tej sprawie wyraźnego stanowiska.

Dlatego też zwykły obywatel polski, rządzący się zdrowym rozsądkiem i normalną logika, ze zrozumiałem zdziwieniem przyjął do wiadomości fakt, że p. min. Komarnicki — zamiast kroczyć wspólnie z cywilizowanymi państwami Zachodu — popisuje się ni stąd ni zowąd solidarnością polityczną z jakimś Sjamem czy Peru. Nie widać tu żadnych korzyści, a szkody mogą być wielkie. Oryginalność i samodzielność taktyki dyplomatycznej — są to rzeczy nieraz cenne i konieczne; posunięte jednak aż do przesady stają się śmiesznością i nonsensem.

BD.

Wymowa cyfr

Niedawno wydany Atlas Szkolnictwa Wyższego w Polsce (Dr. H. Witlinowa, wyd. M. W. R. i O. P., W-wa, 1937) zawiera szereg bardzo ciekawych danych ilustrujących przede wszystkim strukturę zawodową i społeczną słuchaczy wyższych uczelni w Polsce. Potwierdzają owe dane tę prawdę, którą niejednokrotnie wykazywaliśmy, że nauka jest obecnie tylko w znikomym stopniu dostępna dla dzieci robotniczych i chłopskich, że słuchacze wyższych uczelni rekrutują się w olbrzymiej większości z warstw posiadających i z lepiej sytuowanej inteligencji pracującej.

I tak skład procentowy słuchaczy szkół wyższych, rozpatrywany z punktu widzenia stanowiska społecznego ich ojców, przedstawia się w ten sposób, że robotnicy i małorolni dostarczają zaledwie 13,7 proc. ogółu studentów. Znikomość tego odsetka występuje dobitniej jeśli uświadomimy sobie liczebność tych warstw w stosunku do całej ludności kraju, przekraczającą znacznie połowę ogólnej cyfry ludności w Polsce. Ten nikły odsetek synów biednych chłopów i robotników na wyższych uczelniach jest, oczywiście, następstwem nędzy odnośnych grup ludności, następstwem organizacji szkolnictwa wogóle a w szczególności wysokich opłat uczelnianych, braku odpowiedniej opieki nad młodzieżą niezamożną, co utrudnia niezmiernie dostęp do nauki nawet jednostkom wybitnie zdolnym i energicznym.

Charakterystyczną jest przy tym rzeczą, że grupa robotników i włościan małorolnych jest najsilniej reprezentowana na teologii, gdzie stanowi 40,8 proc. ogólnej liczby słuchaczy, a zatem na wydziale o stosunkowo dużej ilości stypendiów i zapewniającym po skończeniu odpowiednią egzystencję. Wskutek tego jeszcze bardziej minimalny odsetek osób pochodzenia chłopskiego i robotniczego przechodzi do zawodów wyzwolonych, które stały się w rzeczywistości monopolem ludzi zamożnych.

To klasowe oblicze społeczne uczelni wyjaśnia nacjonalistyczne i faszystowskie nastawienie sporego odłamu młodzieży akademickiej, jej podatność i uległość wobec organizatorów burd antysemickich, których właściwym celem jest zwekslowanie uwagi od najistotniejszych spraw w życiu Państwa i zwalczenie wszelkiej demokracji.

I dlatego uwzględnianie wysuwanego przez Świat Pracy postulatu większej demokratyzacji szkolnictwa, zwiększenie ilości państwowych szkół, dużej obniżki czesnego, zwiększenia liczby stypendiów państwowych dla niezamożnej młodzieży, przyczyni się do wzrostu liczebnego tego elementu słuchaczy, który skuteczniej będzie mógł przeciwstawić się zakusom reakcji na terenie wyższych uczelni.

Drugim niezmiernie ciekawym faktem, ujawniającym się w cyfrach, jest szybkie tempo spadku procentowego udziału studentów żydów, co demaskuje demagogię alarmów endeckich wszelkich odcieni o rzekomym „zalewie żydowskim“ na wyższych uczelniach, o masowym naporze żydów do zawodów wyzwolonych itp. Dane Atlasu wykazują bowiem, że w okresie 1921/22 — 34/35 maleje bardzo silnie odsetek słuchaczy wyznania mojżeszowego z 24,6% do 14,8%, a następnie do 13,2% w r. 1935/36, tak że obecnie procent tych słuchaczy jest wydatnie niższy niż był przed wojną (w r. 1910/11 wynosił on 18.2%), podczas gdy odsetek słuchaczy wyznania rzymsko-katolickiego wzrósł z 69,5% w r. 1921/22 na 76.4% w r. 1934/35.

Obłudnym hasłom antysemickim o narastaniu konkurencji inteligencji żydowskiej zaprzecza również fakt bardzo intensywnego wzrostu odsetka żydów na wydziale dającym żydom minimalne albo i żadne szanse pracy na terenie Polski, mianowicie na rolnictwie (z 0,8% ogółu studiujących na tym wydziale w roku 1923/24 na 7,4% w r. 1934/35), a obniżenie się jego na wszystkich innych wydziałach, poza sztukami pięknymi.

OBS.

MAŁY FELIETON

Polowanie skończone

Przed paroma dniami chowano u nas jednego z większych magnatów.

Zakończeniem żałobnych uroczystości było odtrąbienie przez leśników magnata na rogach myśliwskich sygnału „POLOWANIE SKOŃCZONE“.

Jego Wysokości spodobało się umrzeć. Życie skończone i polowanie skończone.

Życie magnata jest jednym bezustannym polowaniem.

Jak u pierwotnego człowieka.

Tylko że pierwotny człowiek zabijał zwierzynę dla nasycenia głodu, a magnat — dla przyjemności.

Obrońcy łowiectwa powiadają, że w człowieku drzemie ukryta żądza krwi i że gdyby żądza ta nie znalazła ujścia w masowym mordowaniu zwierzyny i ptactwa, zemściłoby się to na ludziach.

Jest to błędny wywód. Znamy wszyscy tysiące ludzi, którzy nie polują ,a pomimo to nie mają na swym sumieniu ani jednej kropli krwi ludzkiej. A znamy także pewnego tęgiego myśliwego, które mu same trofea myśliwskie nie wystarczają...

Polowanie skończone!

Życie przeciętnego magnata to naprawdę polowanie. I nie dlatego tylko, że od czasu do czasu otoczony łowczymi, leśnikami, naganiaczami, szczwaczami i psiarzami wyrusza w pole z dubeltówką przerzuconą przez plecy i ze sforą ogarów na smyczy. O, nie! Taki pan z panów poluje na wysokie zyski ze swoich przedsiębiorstw ,poluje na taniego robotnika, na uciechy, na piękne kobiety. Jest łowcą posagowym i zawołanym myśliwym, gdy przemyśliwa, jak obejść prawo i nie zapłacić Skarbowi Państwa tego ,co mu się prawnie należy.

Poluje na ordery, na stanowiska, na zaszczyty. Niekiedy poluje na grubszego zwierza — na samego ministra, by uzyskać od niego koncesje, przywileje ,ulgi...

I oto pewnego dnia magnat umiera.

Pardon, prosty człowiek umiera. Magnat raczy umrzeć. Spodobało mu się umrzeć .

Polowanie skończone.

I jego towarzysze łowów odtrąbują sygnał: POLOWANIE SKOŃCZONE.

ULTIMUS

Podróż dookoła Bieguna Południowego

We wtorek rano opuścił Londyn statek angielski „Discovery“, udając się w podróż dookoła bieguna południowego, gdzie przeprowadzi badania nad wielorybami i kontynuować będzie prace kartograficzne.

Wicher rozbił okręt powietrzny o górskie skały

Katastrofa sterowca sowieckiego

w czasie lotu na pomoc ekspedycji Papanina

Wielki sterowiec sowiecki „ZSRR V-6" odbywający lot ćwiczebny na trasie Moskwa — Murmańsk uległ katastrofie w pobliżu miejscowości Kandałaksza w odległości 277 klm. na południo-zachód od Murmańska. Lot sterowca miał zadecydować o wysłaniu go NA POMOC ZAGROŻONEJ EKSPEDYCJI ARKTYCZNEJ PAPANINA, znajdującej się na morzu Grenlandzkim. Z załogi sterowca złożonej z 19 osób, 13 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ NA MIEJSCU, a trzy osoby zostały lżej lub ciężej ranne. Wśród zabitych znajduje się dowódca sterowca Gudowancew, jego zastępca Pancew i trzech oficerów.

„ZSRR V-6" uległ katastrofie z powodu silnej wichury, która ROZTRZASKAŁA STEROWIEC O WIERZCHOŁEK GÓRSKI.

Był to jeden z największych sterowców sowieckich długości 105 metrów i pojemności 19 tysięcy metrów sześc. Został on zbudowany w 1934 r.

Jak donoszą z Moskwy ostatni meldunek ze sterowca otrzymano dnia 6 lutego o godz. 18 min. 56. Sterowiec leciał nad stacją Perłową o 39 klm. od Kandałaksza.

Po nadaniu tej wiadomości RADIOSTACJA STEROWCA ZAMILKŁA i nie odpowiadała na sygnały licznych raidostacyj sowieckich.

Sterowiec zbliżał się do Kandałakszy w czasie, gdy padający gęsty śnieg utrudniał widzenie. Około godziny 20-ej zaczęły napływać alarmujące wieści od ludności, która obserwowała lot sterowca.

Obserwatorzy słyszeli KILKA SILNYCH HUKÓW, po których nie mogli uchwycić szumu motoru sterowca, który skrył się z pola widzenia. Niezwłocznie w okolice przypuszczalnej katastrofy wysłano ekspedycję na reniferach i nartach. W tym samym czasie prowadzono dalej poszukiwania przy pomocy radiostacyj.

PRÓBY TE NIE DAŁY WYNIKÓW. O świcie 7 lutego jedna z ekspedycyj ratowniczych stwierdziła, że sterowiec „ZSRR V-6" uległ katastrofie w odległości 18 klm. na zachód od stacji Bielоje Morie.

Z Murmańska wysłano na miejsce katastrofy komisję śledczą.

Jeszcze o spisku gen. Fritscha

Rewolucja pałacowa

dokonana przez Hitlera wywołała powódź sensacyjnych pogłosek

Berlińska „rewolucja pałacowa", zakończona dymisją kilkudziesięciu generałów, wywołała prawdziwą powódź różnych sprzecznych i trudnych do sprawdzenia wiadomości. Wbrew wszelkim zaprzeczeniom niemieckim prasa francuska w dalszym ciągu pisze

O PRÓBIE PRZEWROTU ZE STRONY GENERALICJI NIEMIECKIEJ

udaremnionej w ostatniej chwili przez „Gestapo". B. naczelny wódz armii lądowej Rzeszy, gen. Fritsch miał nawet zająć gmach komendy miasta w Berlinie i

OBSADZIĆ WOJSKIEM PLAC PRZED PAŁACEM SAMEGO HITLERA.

Niektóre gmachy rządowe były przez 4 dni obsadzone przez garnizon berliński.

Po aresztowaniu gen. Fritscha i udaremnieniu zamachu, Hitler musiał jednak pójść na ogromne ustępstwa i uwolnić aresztowanych a armię dopuścić do bezpośredniej kontroli polityki zagranicznej Rzeszy.

Bardzo sprzeczne są doniesienia prasy zagranicznej o następstwach zmian niemieckich.

Prasa angielska twierdzi, że powierzenie steru polityki zagranicznej takiemu niezręcznemu i nieopanowanemu dyplomacie jak Ribbentrop

ZAOSTRZY ZNACZNIE STOSUNKI ANGIELSKO-NIEMIECKIE,

zwłaszcza, że Ribbentrop nigdy nie ukrywał swej niechęci do Anglii.

Dzienniki wiedeńskie przypuszczają, że nastąpi

OCHŁODZENIE STOSUNKÓW NIEMIECKO-WŁOSKICH

ze względu na silniejszą interwencję Niemiec w wewnętrzne sprawy Austrii i różnice w sprawie Hiszpanii. Armia niemiecka podobno kategorycznie domaga się

WYCOFANIA SIĘ Z AWANTURY HISZPAŃSKIEJ.

Prasa francuska pisze, ze po ostatnich zmianach

POKÓJ W EUROPIE ZOSTAŁ JESZCZE SILNIEJ ZAGROŻONY,

gdyż decydujące obecnie w armii czynniki są bardziej skłonne do prowokowania konfliktów.

„Prawda" moskiewska również twierdzi, że zmiany w Niemczech

PRZYSPIESZĄ WYBUCH NOWEGO KONFLIKTU NA KONTYNENCIE EUROPEJSKIM.

Wszystkie dzienniki są zgodne, że bezkrawawa rewolucja w Niemczech jest dopiero

POCZĄTKIEM OSTRYCH KONFLIKTÓW WEWNĘTRZNYCH

między armią a partią hitlerowską. Hitlerowcy będą musieli obecnie przystąpić do generalnej czystki w armii co oczywiście zrodzi nowe konflikty o niedającym się przewidzieć przebiegu.

Faszystowskie demonstracje

na procesie Doboszyńskiego

W dalszej rozprawie przeciwko Doboszyńskiemu przesłuchano przez cały wtorek do późnej nocy świadków powołanych przez obronę Doboszyńskiego. Wszyscy świadkowie oczywiście starają się bronić Doboszyńskiego.

Do incydentu doszło w czasie zeznań świadka Dulskiego, który powitał trybunał **faszystowskim podniesieniem ręki.** Przewodniczący zwrócił mu wówczas uwagę, że w Polsce nie ma takich ukłonów i oświadczył, iż Dulski powinien za to otrzymał karę porządkową, lecz przewodniczący daruje mu tym razem!

We wtorek zjawił się ponownie na ławie obrońców adw. Stypułkowski z Warszawy. Doboszyński przysłuchuje się zeznaniom świadków na ogół apatycznie, rzadko kiedy odzywa się.

Przewodniczący przestrzega rzeczowego toku rozprawy i nie dopuszcza, by powołani świadkowie składali jakiekolwiek demonstracyjne oświadczenia, względnie powiedzenia obliczone na efekt publiczny.

Bitwa w Palestynie

pomiędzy wojskiem i terrorystami

Walki w Palestynie, w okolicy Dżennin pod wsią Umm el-Fahm zostały we wtorek zakończone. Oddział powstańczy został poważnie przetrzebiony. Poległo około 30 ludzi, liczba zaś rannych, których towarzysze uprowadzili ze sobą, jest nieznana. Na polu walki znaleziono liczne ślady krwi.

We wtorek przez cały dzień oddziały policji, zaopatrzone w stalowe hełmy i uzbrojone w karabiny maszynowe Lewisa utworzyły kordon wokoło wsi Umm el-Fahm, czuwając nad zachowaniem się mieszkańców Akcja pościgowa prowadzona jest obecnie w terenie rozmiękłym wskutek padających deszczów.

„Kontrola ideologiczna"

obywateli w Japonii

W odpowiedzi na pytanie, zadane w japońskiej Izbie, czy Rząd zamierza wprowadzić w Japonii system totalny, obowiązujący w Niemczech i we Włoszech, minister spraw wewnętrznych admirał Suetsugu oświadczył, że nie jest zwolennikiem faszyzmu, lecz zamierza wprowadzić „kontrolę ideologiczną, któraby mu pozwoliła zwalczyć obecne trudności".

Baza łodzi podwodnych. gen. Franco odcięte od świata

Blokada Majorki

przez kordon brytyjskich i francuskich kontrtorpedowców

W związku z zarządzeniami francuskiej i brytyjskiej admiralicji dla zwalczania korsarskich łodzi podwodnych „Daily Herald" stwierdza, że Majorka, baza łodzi podwodnych gen. Franco została ub. nocy okrążona przez kordon brytyjskich i francuskich kotrtorpedowców. Rzeczoznawcy uważają, pisze dziennik, że łodzie podwodne gen. Franco nie będą w stanie przerwać się przez ten kordon i dotrzeć do szlaków, przeznaczonych dla żeglugi do portów hiszpańskich.

**

Prasa londyńska wita z zadowoleniem oświadczenie min. Edena w sprawie wzmocnienia floty angielskiej na Morzu Śródziemnym. Ponieważ zarządzenia, jakie Anglia i Francja wydały w celu wzmocnienia kontroli Morza Śródziemnego, były już znane, przeto prasa zwraca głównie uwagę na ostry ton, z którym Eden zwrócił się do rządu gen. Franci, czyniąc go odpowiedzialnym za zatopienie parowca angielskiego „Alcira".

„Daily Telegraph" ostrzega rząd gen. Franco, ażeby wyciągnął konsekwencje z ostrzeżenia angielskiego.

Śmierć

w kopalni złota

W kopalni złota w Andacollo w Chili nastąpił gwałtowny wybuch dynamitu, wskutek czego zwaliła się część kopalni — sześciu górników zginęło na miejscu a pięciu odniosło ciężkie rany.

Włoska pomoc

dla Japonii

Włoska prasa emigracyjna donosi z Turynu, że z tamtejszych fabryk są wysyłane do Japonii części składowe samolotów, które zostaną na miejscu zmontowane. Równocześnie wyjechali do Japonii specjaliści robotnicy, monterzy i piloci.

Katastrofa

na morzu

Koło pływającej latarni „Adlersgrund" na południe od wyspy Bornholm zderzył się we wtorek wieczór skutkiem gęstej mgły parowiec holenderski „Pluto" z greckim parowcem „Catharina".

Skutkiem zderzenia statek „Catharina" zatonął, załogę jego składającą się z przeszło 30 osób wziął na pokład statek „Walter Korte".

Faszystowska „wolność" prasy

W Rumunii rada ministrów ustala o czym prasa ma pisać

Rumuńskie prezydium Rady Ministrów zakazało wszelkich dalszych komentarzy prasowych o ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, jako szkodzących powadze państwa (?). Zarządzenie spowodowane zostało tym, że część prasy opozycyjnej twierdziła, że minister Micescu w Genewie absolutnie nic nie osiągnął, gdyż nieuznanie nagłości skarg żydowskich jest tylko jednym ze zwykłych sposobów procedury genewskiej.

Sprawa gospodarki

w szpitalnictwie w Sosnowcu

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Sosnowcu — przy punkcie, dotyczącym wyboru przedstawiciela Rady Miejskiej do Rady Szpitalnej — nastąpił ciekawy incydent, który wymaga szczegółowego wyjaśnienia. Obrazuje on bowiem dobrze stosunki, panujące w samorządzie Sosnowieckim, opanowanym przez „sanację".

Już przy uchwalaniu samego Statutu Szpitala Miejskiego, a było to w listopadzie ub. roku — odczuwało się, że wielu panom z klubu „sanacyjnego", stanowiącego większość tej Rady, — troska o dobro i wysoki poziom lecznictwa jest obojętną.

Wnioski naszych towarzyszów, **zmierzające ku zagwarantowaniu należytych kwalifikacji personelu lekarskiego;** zmierzające wreszcie ku temu, by Statut szpitalny nie zawierał nic, coby wprowadzało dwutorowość zarządzeń i dualizm władz szpitalnych — **zostały na Komisji odrzucone.**

Odrzucając nasze wnioski „sanatorzy" nie dopuścili naprzykład do uchwalenia poprawki, która żądała przynajmniej 3-letniej praktyki szpitalnej dla ordynatora szpitala. Trzeba było z ustawą w ręku na plenarnym posiedzeniu walczyć o słuszne postulaty naszych radnych.

Oświadczenie, którego treść przytaczamy, zgłoszone na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej przez tow. Staśko, daje pewne naświetlenie stosunków, panujących w tej dziedzinie.

Brzmiało ono następująco:

OWIADCZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S.

Przy referowaniu statutu Miejskiego Szpitala Powszechnego na posiedzeniu Rady w dniu 9 listopada 1937 r. — referent radny Gębicki wyraził się, że po uroczystości poświęcenia rozbudowanego szpitala, zachodzi konieczność uporządkowania strony organizacyjnej szpitala.

Temu zapewne należy przypisać, że Prezydium Zarządu Miejskiego zadecydowało przeprowadzić zmianę na stanowisku dyrektora i w grudniu ogłoszono konkurs na dyrektora szpitala. Nieznane nam są bliższe szczegóły, dla jakich ma nastąpić zmiana na stanowisku dyrektora. Ale niezrozumiałe są dla nas powody, dla czego, ogłaszając konkurs na stanowisko dyrektora szpitala, prezydent zaniedbał ogłoszenia konkursu na stanowisko ordynatora Oddziału zakaźnego, jakkolwiek §12 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 lutego 1931 r. o zakładach leczniczych przewiduje, że w terminie 30-dniowym na wakujące stanowisko ordynatora szpitala winien być ogłoszony konkurs.

O urządzeniu Oddziału zakaźnego w rozbudowanym szpitalu Powszechnym, p. prezydent powiadomił Radę na posiedzeniu w dniu 9 listopada ub. roku, jak wynika to z odpisu protokółu z 45 posiedzenia Rady.

Dziwna zwłoka z ogłoszeniem konkursu wzbudza w nas niepokój, że sprawa obsadzenia stanowiska ordynatora została już załatwiona z pominięciem obowiązujących przepisów, jakim jest rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1926 r. o zakładach leczniczych które w art 22 wyraźnie zastrzega, że „stanowiska ordynatów mogą być nadawane tylko na podstawie publicznego konkursu", oraz wbrew przepisom § 12 cytowanego wyżej rozp. M. S. W., którego odpowiedni ustęp ma identyczne brzmienie z zacytowanym powyżej.

Zachodzi tutaj pogwałcenie uchwalonego przez Radę Miejską statutu szpitala, którego § 37 brzmi, że „posady dyrektora i ordynatorów nadaje się na podstawie konkursu".

Niepokój nasz ma uzasadnienie, bowiem w spisie abonentów telefonicznych — oficjalnym wydawnictwie Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie na rok 1938 na stronicy 21 wyraźnie podano przy nazwisku dr. med. Maćkowskiego Józefa: ordynator szpitala Powszechnego.

Przeciwko gwałceniu statutów, przez nas samych uchwalanych, protestujemy jak najkategoryczniej i metod takich nie możemy uznać.

Ale oprócz strony formalnej dla nas ma znaczenie istota samego faktu. Rozumiemy, że rozp. Prezydenta Rzplitej i Min. Spraw Wewn. o zakładach leczniczych miało na celu dobór właściwych ludzi o odpowiednich kwalifikacjach i przygotowaniu na poważne stanowisko ordynatora w szpitalu.

Kierując się tą samą intencją — przy uchwalaniu statutu szpitala — domagaliśmy się, by stanowiska ordynatorów mogły być powierzane lekarzom, którzy odbyli conajmniej trzyletnią praktykę pod kierunkiem specjalistów, deklarując zarazem zgodę na wymaganie dłuższego przygotowania, wychodząc z założenia, że proletariat z ramienia którego zasiadamy w tutejszej Radzie Miejskiej, ma prawo do racjonalnego leczenia że złożony niemocą człowiek pracy, wyczerpany i wyniszczony nadmierną, niekiedy ponad siły ciężką pracą i niedostatecznie odżywiony wymaga niemniejszej troski i opieki w chorobie, niż chorzy ze sfer zamożnych.

Żywiąc całkowite zaufanie dla ludzi wiedzy, pragniemy, by w szpitalu Miejskim, gdzie najczęściej leczy się ludność uboga — chorzy mieli opiekę lekarską stojącą na wysokim poziomie.

Przeciwko przekreślaniu tych zasad protestujemy, oświadczając, że nie weźmiemy udziału w głosowaniu przy wyborze delegata do Rady Szpitalnej, którego wybór ma być dokonany na podstawie statutu, którego najistotniejsze zasady są gwałcone.

Wobec tego, że protokóły z posiedzeń Rady Miejskiej nie odzwierciadlają treści naszych przemówień oświadczenie to, jako mające charakter zasadniczy składamy na piśmie, aby nie uległo ono ziekształceniu".

Po złożeniu tego oświadczenia zabrał głos p. prezydent Kaczkowski, którego wyjaśnienie wprowadziło zarówno radnych, jak i słuchaczy w prawdziwe zdumienie.

Bo oto pan Kaczkowski prosił naszych towarzyszy o cofnięcie oświadczenia, podkreślając, **że p. dr. Maćkowski nie jest ordynatorem Szpitala Powszechnego i nie miał prawa tytułu tego używać.**

Wreszcie — w odpowiedzi na warunek naszych towarzyszy, że gotowi są nie żądać dołączenia oświadczenia do protokółu, jeżeli konkurs na stanowisko ordynatora zostanie ogłoszony w szybkim terminie — p. Kaczkowski wyraził przekonanie, że Rada Szpitalna ogłosi konkurs w ciągu miesiąca.

Z oświadczenia p. Kaczkowskiego odniosło się wrażenie, że nie zdawał sobie sprawy, że kierujący sprawami szpitalnictwa p. viceprezydent Almstaedt nie stosował ściśle obowiązujących ustaw.

Bo wszak p. dr. Maćkowski bez konkursu przez dwa lata nieomal był nawet dyrektorem szpitala, które to stanowisko objął po przeniesieniu na emeryturę wieloletniego dyrektora szpitala zakaźnego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NARCIARSTWO

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW NARCIARSKICH POLSKI

Na zakończenie 19-tych narciarskich mistrzostw Polski odbył się w Zakopanem bieg 50 km. o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego.

Zwyciężył Roehrl (Austria) w czasie 3:23:39, 2) Dawidek Jan (S.N.P. T.T. Zakopane) 3:35:40,

HOKEJ

REPREZENTACJA HOKEJOWA POLSKI ZWYCIĘŻA DĄB ALE PRZEGRYWA Z WARSZAWIANKĄ

W Katowicach odbył się na sztucznym torze mecz hokejowy o charakterze treningowym pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną Dębu. — Zwyciężyła reprezentacja w stosunku 4.0, (0:0, 2:0, 2:0).

We wtorek wieczorem reprezentacja Polski walczyła z Warszawianką przegrywając 1:2.

KIEDY NASTĄPI DOKOŃCZENIE HOKEJOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

Polski Zw. Hokeja Lodowego zalecił klubom i okręgom, by z nastaniem mrozów przystąpiły natychmiast do rozegrania brakujących meczów o mistrzostwo okręgu oraz meczów eliminacyjnych międzyokręgowych o mistrzostwo Polski. Przypuszczalnie w końcu b. m. rozegrane będą mecze międzyokręgowe a w początkach marca finały mistrzostw Polski.

PIŁKA NOZNA

PRZED WYJAZDEM POLSKICH PIŁKARZY DO FRANCJI

Kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej, p. Kałuża wyznaczył następujących zawodników na mecz treningowy, który się odbędzie w najbliższą niedzielę w Katowicach,

Bramka: Krzyk, Pawłowski, Madejski.

Obrona: Szczepaniak, Twórz, Gałecki, Michalski, Gemza, Kinowski,

Pomoc: Dytko, Góra, Kotlarczyk, Piec II, Nytz, Nowakowski, Haliszka, Bentkowski.

Atak: Piec I, Wilimowski, Wostal, Wodarz, Piontek, Habowski, Korbas, God, Cebulak, Scherfke, Łyko, Pytel, Szwarc.

Stosunki w więziennictwie

Przemówienie sen. Fleszarowej w dyskusji nad budżetem sprawiedliwości

We wtorek po południu rozpoczęła się w komisji senackiej dyskusja nad budżetem ministerium sprawiedliwości.

ROZBIEŻNOŚCI MIĘDZY ADMINISTRACJĄ I SĄDEM

Pierwszy w dyskusji zabrał głos sen. *Horbaczewski* (Ukr.), który wskazał na rozbieżności pomiędzy sądem a administracją, a nawet pomiędzy poszczeg. władzami sądowymi co, najbardziej ujawnia się w sprawach prasowych.

Mowa sen. Fleszarowej

Następnie zabrała głos sen. Fleszarowa.

Nawiązując do tej części referatu sprawozdawcy, gdzie była mowa o więziennictwie, mówczyni powiada:

„W referacie więziennictwo zostało przedstawione tak ponętnie, że prawie zachęcające do dostania się do więzienia. W rzeczywistości sprawa przedstawia się nieco gorzej. W budżecie mamy przewidziane 7 miln. zł. na utrzymanie więźniów. Otóż sam sprawozdawca sejmowy obliczył, że na ten cel potrzeba 8.741.000 zł. W budżecie jest co prawda pozycja wpływów 688.000 zł. za produkty rolnicze, którą to sumę można by włączyć do pozycji przeznaczonej na wyżywienie. Z pozostałej brakującej sumy około 1.100.000 zł., wspomniał sen. referent, że znajdzie się pokrycie na 1 miln. zł. Około 100.000 zł. pozostanie w dalszym ciągu niekryte. **W każdym razie mamy głosować za budżetem 7 miln. zł. z pełną świadomością, że jest on niewystarczający, że pociągnie za sobą niedożywianie więźniów.**

Na Komisji Budżetowej Sejmu mówił p. minister o znaczeniu kary, twierdząc, „że jakiekolwiek oddziaływanie na więźnia możliwe jest tylko wtedy, gdy okres pobytu w więzieniu jest dłuższy, mimowoli nasuwa się myśl o przyczynowym związku między tym zapatrywaniem p. ministra, a podwyższaniem czasu trwania kary.

WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI

W więzieniach dzieje się nie tylko to, co Panowie tu dziś powiedzieli Chodzi mnie specjalnie o więźniów politycznych. Przytoczę kilka faktów zachowania się wobec więźniów politycznych, zdaje się, niespotykanego przy więźniach kryminalnych, a więc dowodzących specjalnego traktowania. Takimi przykładami są: **posyłanie kilkakrotne więźniów do karceru pomimo choroby, kończące się odesłaniem ich do szpitala dla obłąkanych.**

Innego rodzaju represjami są wstrzymywanie gazet i książek bez uprzedzenia o tym wysyłających, co wiąże się z pewnymi stratami materialnymi. Dalej nieuzasadniony **zakaz dostarczania więźniom ciepłej bielizny.** Niedopuszczanie do więźnia mającego iść na ciężką operację, dziecka, umotywowane tym, że dla dziecka atmosfera więzienna jest nieodpowiednia. Karanie spaniem na gołej podłodze, wstrzymywanie lekarstw. Skutkiem tych zarządzeń może być **złamanie moralne, a nawet umysłowe więźniów, a nie wychowanie.**

P. minister twierdzi, że obniżenie sankcyj karnych przy wymiarze sprawiedliwości niezgodne byłoby „z poczuciem prawnym społeczeństwa". Nie wydaje mi się to twierdzenie słusznym w odniesieniu do społeczeństwa, kierującego się zasadą nie odwetu, lecz miłości bliźniego.

W ostatnich czasach dały się słyszeć głosy o stosowaniu, delikatnie mówiąc, drastycznych środków przy przeprowadzaniu śledztwa. W wypadku np. w Białymstoku zachodzi możliwość przypuszczenia, że prokurator mógł o tym wiedzieć.

CENZURA I BEREZA

Na zakończenie chciałam poruszyć sprawę cenzury, stosowanej przez Ministerium Sprawiedliwości. Np. wiem, że na życzenie telefoniczne p. prokuratora został wycofany z prasy pewien ustęp, dotyczący budżetu Ministerium Sprawiedliwości nawet z wyjątkiem z przemówienia posła na Komisji Budżetowej. Wreszcie zapytuję, czy p minister jako projektodawca z urzędu wszelkich norm postępowania sądowego jako minister mający ogólny nadzór nad wykonywaniem kar orzeczonych przez sądy nie uważa, że zamiast postępowania administracyjnego przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta R. P. dn. 17 czerwca 1934 r. o miejscach odosobnienia byłoby pożądane, ze względu na poczucie praworządności, wprowadzenie odpowiedniego postępowania przed sądami.

DALSZA DYSKUSJA

W dalszej dyskusji przemawiali: sen. *Jaroszewiczowa* o niezdrowej atmosferze powstałej dokoła niektórych procesów; sen. *Beczkowicz* o nadmiernej ilości anonimów branych pod uwagę przez prokuraturę i przeludnieniu więzień.

Sen. *Petrażycka* mówi o przestępczości w Polsce w porównaniu z in. krajami. Mówca dowodzi, iż przyczyna braku przestępczości w krajach o wysokiej kulturze tkwi w ustabilizowanych stosunkach rodzinnych społecznych i politycznych i gdy panuje sprawiedliwość społeczna i gdy istnieje sprawiedliwy podział dochodu społecznego.

Nieufność w stosunku do sędziów posunięta jest u nas zbyt daleko.

Sen. *Evert* protestuje przeciw karze chłosty, która deprawuje zarówno bitego, jak bijącego.

Przemawiał jeszcze sen. *Barański*, oświadczając, że komunistów za więźniów politycznych nie uważa. Sen. Sieroszowski podziela ten pogląd (!)

Wszystkim mówcom odpowiadał min. Grabowski.

Wyjaśnienia min. Grabowskiego

Nie będzie kary chłosty w Polsce

Min. Sprawiedliwości p. Grabowski, odpowiadając senatorom, stwierdził, że prawo prasowe należy do zagadnień bardzo subtelnych, wymagających stabilizacji psychicznej i politycznej. Stąd opóźnienie, jakkolwiek pierworys już został opracowany.

Niektórzy senatorowie poruszyli sprawę ewentualnego wprowadzenia chłosty w Polsce. Odpowiadając im, p. minister podkreślił, iż obowiązujący obecnie kodeks karny kary chłosty nie przewiduje i że zmian kodeksu karnego nie będzie.

Co do śmierci Parylewiczowej p. minister oświadczył, że kodeks postępowania karnego nie uznaje, żeby choroba była powodem uchylenia aresztu śledczego. Istnieją dobrze urządzone szpitale więzienne a zwolnienie stwarzałoby niebezpieczeństwo matactwa i zacierania śladów. Choroba Parylewiczowej nie była jawna, dopiero sekcja pozwoliła ustalić przyczyny śmierci. Na dowód p. minister ofiarowuje protokuły instytutut ekspertyz sądowych.

P. Grabowski odpierał stanowczo zarzut jakoby wywoływano specjalny rozgłos dokoła procesów starostów.

Na pytanie sen. Boczkowicza o zamach petardowy w lokalu Stronnictwa Narodowego w Wilnie odpowiedział, że proces odbędzie się w marcu. Oskarżonych jest 8 osób.

Poruszając sprawę posł. Pełczyńskiej, p. minister oświadcza, że prokurator Wolski przekroczył w tym wypadku granice swobody słowa z fotelu prokuratorskiego, ale należy to przypisać powadze sprawy, z którą miał do czynienia i ogromowi prac.

Uniewinnienie b. wywiadowcy

Swego czasu osobnik niespełna rozumu b. wywiadowca policyjny, Wincenty Waniek, z Katowic, nakłaniał innych do zastrzelenia woj. Grażyńskiego i sam odgrażał się, że dokona zamachu na jego życie. Obecnie Waniek stanął przed Sądem Okręgowym w Katowicach.

W czasie rozprawy przesłuchana dwóch świadków, którzy zgodnie orzekli, że Waniek cierpi na niedorozwój psychiczny wobec czego uwolniono go, jako nieodpowiedzialnego za czyny i Sąd zarządził zamknięcie go w zakładzie dla psychicznie chorych.

Z Sejmowej Komisji Ochrony Pracy

We wtorek, dnia 8 bm. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Ochrony Pracy. Na porządku dziennym projekt ustawy o czasowej obniżce składek w ubezpieczeniu emerytalnym i wypadkowym. Projekt rządowy przewidywał, iż obniżka składek stosowana przez r. 1936/37 ma być nadal stosowana do 31 marca 1939 r.

Przeciwko projektowi ustawy wypowiedział się w styczniu b. r. ogólnopolski kongres pracowników umysłowych. Kongres wychodził z założenia, że wobec szybkiego wzrostu liczby uczestników ubezpieczenia długoterminowego, obniżka składek może osłabić podstawy finansowe ubezpieczenia długoterminowego. Komisja wzięła pod uwagę wnioski zapadłe na kongresie. Większością głosów komisja wypowiedziała się za stanowiskiem ogólnopolskiego kongresu pracowników . projekt urzędowy odrzuciła.

Na tymże posiedzeniu komisji Ochrony Pracy rozważano rządowy projekt ustawy o robotnikach portowych. Komisja postanowiła obrady nad tym projektem ustawy odroczyć do czasu zbadania sprawy na miejscu w Gdyni.

W piątek, dnia 11 lutego 1938 r. jako w pierwszą rocznicę śmierci

Ś. † P.

z PODWIŃSKICH

HANNY RUDZIŃSKIEJ

odbędzie się przed głównym ołtarzem kościoła Zbawiciela o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne.

Sprawa umowy zbiorowej

w przemyśle naftowym

We Lwowie odbyła się konferencja sekretarzy związkowych w sprawie umowy zbiorowej w przemyśle naftowym.

W konferencji brali udział tow. tow.: Topinek, Stańczyk, Bocian, Haluch, Moroń i Pilch.

Następnie we Lwowie, w auli Instytutu Technologicznego, odbyła się pod przewodnictwem tow. Topinka ogólna konferencja delegatów naftowych Centr. Zw. Górników, Zw. Rob. Przemysłu Metalowego i Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego i C. Z. F. P. Chem. W konferencji brało udział około 40-tu delegatów ze wszystkich zagłębi naftowych. — Przedmiotem obrad była **umowa zbiorowa i ogólna sytuacja w przemyśle naftowym.**

Sprawy wyżej wymienione kolejno referowali tow. tow. Haluch, Stańczyk, Bocian, Topinek... Po 6-cio godzinnej dyskusji, bardzo ożywionej i rzeczowej uchwalono **prolongować umowę na rok następny z tym zastrzeżeniem, że na wypadek poważniejszego wzrostu drożyzny Związki wystąpią z żądaniem uregulowania płac.** Ponadto postanowiono odbyć konferencję z przemysłowcami naftowymi w sprawie ścisłego zastosowania przepisów umowy w poszczególnych okręgach i sektorach, a w szczególności tam, gdzie przepisy te nie są ściśle stosowane przez przedsiębiorstwa wobec robotników.

Nadto uchwalono przyspieszyć rokowania z mniejszymi przedsiębiorstwami naftowymi dla zawarcia umowy zbiorowej **w okręgu krośnieńskim** i w zalębiach **Rypne i Bitków.**

Wiadomości z całej Polski

KARA ŚMIERCI ZAMIENIONA NA WIĘZIENIE.

Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie, na skutek decyzji Sądu Najwyższego rozpatrywano ponownie sprawę rzeźnika z Brześcia n Bugiem, Welwela Szczerbowskiego, skazanego uprzednio przez drugą instancję na karę śmierci za zabicie starszego posterunkowego Kędziory. Sąd skazał Szczerbowskiego na dożywotnie więzienie.

SAMOBÓJSTWO 17-LETNIEGO JUNAKA.

W Wilnie popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z karabinu, 17-letni Józef Pacejko, członek jednego z „Hufców Pracy".

KARA ŚMIERCI NA MORDERCĘ.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę Stanisława Brylskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy w Toruniu na karę śmierci za zamordowanie niejakiego Schellera, z którym miał się udać drogą nielegalną do Niemiec. W drodze Brylski zamordował Schellera i pieniądze, które Scheller miał przy sobie, zrabował, po tym powrócił do domu. Wkrótce zbrodnia Brylskiego wyszła na jaw i Sąd Okręgowy skazał go na śmierć. Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

O godz. 22.45 rzucił się w pobliżu stacji Wiktoryn, gm. Skorosze, pod pociąg E. K. D., zdążający do Warszawy, jakiś mężczyzna.

Motorowy pociąg momentalnie zatrzymał. Z pod wagonu wydobyto nieprzytomnego mężczyznę i przewieziono go do Warszawy, do szpitala Dzieciątka Jezus.

Tam okazało się, że jest to Henryk Burno, lat 30, zam. przy ul. Pańskiej Nr. 101, urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przyczyny samobójstwa na razie Burno nie chce podać. Stan jego zdrowia jest ciężki.

Kącik radiowy

DZIŚ 10 lutego 1938 r. czwartek

10.15 Pieśni i tańce śląskie.
19.00 „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym" — poemat.
20.15 „Kuligiem do morza" — fantazja na tematy polskie.
21.45 Szkic literacki.
22.00 Koncert kameralny.

DZIEJE WIELKIEGO ODKRYWCY.

Dnia 10.II o godz. 19.00 Teatr Wyobraźni na fali ogólnopolskiej nadaje poemat Lucjana Szenwalda, p. t. „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym". Słuchowisko zbudowane jest według najpiękniejszych wzorów tragedii antycznej zachowując przy tym wyraz współczesny.

Treścią utworu jest wyprawa Kolumba do Indii Wschodnich czyli do Japonii. W słuchowisku rozgrywa się dramatyczny moment buntu marynarzy na okręcie. Kolumb uśmierza bunt i porywa ze sobą wszystkich opornych w płomiennej mowie.

Audycja ta nadana po raz pierwszy na Warszawę II, zdobyła sobie tak wielki sukces, iż Polskie Radio postanowiło ją wznowić na fali ogólnopolskiej. Reżyseria spoczywa w rękach Ireny Szymańskiej.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 10 lutego

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 „Moniuszko" — por. muz. dla gimnazjów. 11.40 Płyty. 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". 16.15 Pieśni i tańce śląskie. 16.50 Pog. akt. 17.00 „Skóra człowieka" — reportaż z pracowni naukowej. 17.15 Soliści: Maria Trąmpczyńska — kontralt. Józef Madeja — klarnet. 17.50 Poradnik i Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym" — poemat Lucjana Szenwalda. 19.47 Muzyka lekka (płyty). 20.05 Pog. akt. 20.15 „Kuligiem do morza" Wyk.: Ork. i Chór P. R. pod dyr. S. Nawrota, Helena Korff-Kawecka — sopran, Michał Zabejda - Sumcki — tenor. 20.50 Dziennik i pog. 21.05 Muz. tan. 21.45 „Kazimierz Woycicki — badacz formy poetyckiej". 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Utwory Mozarta (płyty). 15.10 Jak spędzić święto? 15.20 Wiad. sportowe. 15.25 Zespół P. Rynasa. 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Soliści. Anthea van Weck — śpiew, Stanisław Staniewicz — fortepian. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Dwóch przyjaciół o Dalekim Wschodzie" — dialog. 22.15 Muz. tan. (płyty).

Anton o Ruiz Vilaplana 7)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Otóż owej nocy zostali aresztowani Batet, gubernator cywilny, pułkownik Mena, przewodniczący rady miejskiej oraz szereg innych osób, które nie chciały przystać do ruchu faszystowskiego. Do każdego urzędu wyznaczono „własnego" oficera, dowództwo zaś nad komisariatem policji objął komendant Moliner.

Zarządzono i wykonano szereg aresztowań, których rozmiaru i powagi nikt jeszcze naonczas nie ocenił należycie, a o świcie dnia 18 lipca — był to dzień niezapomniany — nowe władze udały się do publiskiego kościoła, by wysłuchać mszy świętej i otrzymać z rąk biskupa błogosławieństwo.

Myślałem, żeby udać się na odpoczynek, ale uczucie, które było silniejsze, aniżeli moje zmęczenie, nie pozwoliło mi odejść z ulicy.

Miasto z brzaskiem dnia zbudzone zostało zdziwione rozgłosem muzyki i marszów wojskowych. Mieszkańcy pytali niespokojnie o przyczynę tego wszystkiego. Na ustach wszystkich można było usłyszeć to samo pytanie.

Wkrótce nowina stała się powszechnie wiadoma: „w całej Hiszpanii zwyciężył ruch powstańczy, w Madrycie utworzył się Rząd narodowy na czele z generałem San-Jurjo".

O „Rządzie narodowym" San Jurjo opowiedział mi napotkany w drodze radny miejski, z przekonań prawicowiec, z twarzą, jaśniejącą radością pożegnał mnie, wrzeszcząc jak opętany:

— Niech żyje wojsko!

Miasto udekorowano sztandarami i dekoracjami, przeważnie monarchistycznymi. Na ulicach szwadrony kawalerii, z bronią w pogotowiu, w rytmicznym biegu okrążały miasto, oklaskiwane przez zdumionych mieszkańców.

Udałem się przed katedrę i widoku, który ukazał się tu moim oczom, nie zapomnę nigdy. Wyszedł stamtąd jakiś niesamowity pochód, złożony z kobiet w czerni, przeważnie staruszek, niosących olbrzymie proporce i oznaki. Szybko szły w kierunku Bramy Matki Boskiej, dźwigając na czele olbrzymich rozmiarów sztandar monarchistyczny.

Dzwony z głównej nawy rozdzwoniły się ponurym głosem i tłum posuwając się z trudem, popychając się i następując na siebie, prowadzony przez różnych księży i rycerzy w czerni, wydawał mi się swą ponurością i żałobnym tonem, jakimś upiornym korowodem, który kontrastował z jaskrawym i olśniewającym kolorem dwubarwnego rozpostartego sztandaru.

Zostawiłem krzykliwy i rozentuzjazmowany pochód, i zbliżyłem się do grupy znanych osobistości prowincjonalnych, które zauważyłem przy Bramie Matki Boskiej. Przysłuchiwali się wszyscy skupieni słowom otyłego Sainza Rodrigueza, byłego posła monarchistycznego:

— Jaka szkoda! — powiedział przygnębiony — dziś, tu powinien być z nami nasz biedny Calvo Sotelo, by radować się z tego wszystkiego. Był wyznaczony wraz ze mną, by w dniu powstania objąć tę prowincję! Niestety, zbrodnia tych kanalij nie pozwoliła mu odnieść dziś tryumfu, na który sobie zasłużył...

W swoim zaślepieniu i fanatyźmie nie spostrzegł nieświadomie, że obnażając swe projekty i swój udział w zamachu, który się rozpoczął, — zerwał zasłonę nad śmiercią tego, kto kierował i przygotował w tak wydatny sposób ten niebywały zamach, którego akt pierwszy rozgrywał się przed moimi oczyma!...

(D. c. n.).

ŻYCIE WARSZAWY

Należy zbliżyć Pola Bielańskie do śródmieścia
Tramwaj Nr. 17 przedłużyć do CIWF-u

Pola Bielańskie, nowa dzielnica mieszkaniowa stolicy, położona na samej granicy miasta, daleko za Żoliborzem, zamieszkała jest przeważnie przez inteligencję pracującą. Niestety pozbawiona jest komunikacji ze śródmieściem. Dlatego obywatele tej dzielnicy, zrzeszeni w Towarzystwie Przyjaciół Dzielnicy Pól Bielańskich i Wawrzyszewa, zabiegają od dłuższego czasu o bezpośrednie połączenie tramwajowe ze śródmieściem, co najlepiej dałoby się uskutecznić przez przedłużenie trasy linii 17 od ul. Potockiej do CIWF-u.

Po wybudowaniu drugiego toru w ciągu ubiegłego lata ani względy techniczne ani finansowe nie stoją temu na przeszkodzie. Wobec tego Dyrekcja Tramwajów wysunęła ten projekt jako swój własny; ponadto został on uzgodniony na konferencji wszystkich zainteresowanych towarzystw dzielnicowych w dniu 25 listopada ub. roku i zaakceptowany przez Delegata Prezydenta Miasta na dzielnicę północną. Tymczasem sprawa utknęła od przeszło dwóch miesięcy w Zarządzie Miejskim.

Wobec takiego stanu rzeczy opór, na jaki realizacja projektu natrafiła w Zarządzie Miejskim, budzi u ogółu mieszkańców Pól Bielańskich wielkie rozgoryczenie.

Czy Ubezpieczalnia ma dość lekarzy?

Mamy możność podać zestawienie danych liczbowych w sprawie liczby lekarzy Ubezp. Społ. w Warszawie.

W listopadzie 1937 roku zatrudnionych było w Ubezpieczalni stołecznej ogółem 557 lekarzy, w tej liczbie: 270 domowych, 73 pediatrów, 173 specjalistów, 39 lekarzy w zakładach leczniczych, 13 fabrycznych, 14 w Komisjach Lekarskich i 2 przy badaniu młodocianych. Ponieważ liczba ubezpieczonych w tym okresie wynosiła 373.010 osób, przeto na jednego lekarza przypadało 670 ubezpieczonych.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM daje komedię amerykańską „Cieszmy się życiem“.

TEATR WIELKI: Dziś „Lohengrin“ R. Wagnera.

TEATR NARODOWY: Dziś „Skiz“ po raz 130.

W piątek „Balladyna“ w reż. Osterwy z Eichlerówną.

TEATR POLSKI: Dziś komedia Schoentana „Mała Dorrit“ według powieści Dickensa.

TEATR LETNI. Codziennie krotochwila „Pod zarządem przymusowym.

TEATR MAŁY: Dziś komedia Achard'a „Domino“.

TEATR NOWY: Dziś po raz 30-ty komedia Pirandella „Ależ to nie na serio“.

W sobotę dnia 12 b. m. „Miła rodzinka“ („Whiteoaks“) Mazo de la Roche w reż. A. Cwojdzińskiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś „Anna Karenina“ w reż. Leona Schilllera z Adwentowiczem (Karenin), Grywińską (Anna), Strachockim (Wrońskij) na czele.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO“. Rekordowym powodzeniem cieszy się grana obecnie rewia „Z melonikiem na bakier“. Wszystkie bez wyjątku numery w koncertowym wykonaniu Adolfa Dymszy, Olgi Kamieńskiej, Tadeusza Olszy, oraz Chóru Dana na czele zespołu są gorąco oklaskiwane przez rozbawioną publiczność, a wykonawcy zmuszani są do bisowania.

Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie I) o 7.30 II) o 10-ej.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Kandida“ Shawa z Malicką w tytułowej roli.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś satyra polityczna „Przy drzwiach zamkniętych“

WIELKA REWIA. Codziennie op. Straussa „Czar walca“. Pocz. 8.15 w

TEATR „8.15“ zdobył nowy sukces operetką Kalmana „Księżna Fedora“.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Codziennie o godz. 19-ej „Śluby panieńskie“.

Z FILHARMONII. Na piątkowym koncercie symfonicznym pod dyrekcją Waleriana Bierdajewa wystąpi jeden z wybitniejszych pianistów współczesnych Wilhelm Kempff i grać będzie dwa koncerty: Mozarta C-dur i Bacha f-moll. Na koncercie w nadchodzący piątek usłyszymy nowe dzieło orkiestrowe Ludomira Michała Rogowskiego symfonię „Radosną“, którą dyrygować będzie kompozytor. Z utworów symfonicznych usłyszymy poza tym czwartą symfonię Beethovena i „Sadko“ Rimskiego — Korsakowa.

W SOBOTĘ DNIA 12 B. M. NAJBLIŻSZA PREMIERA W TEATRZE NOWYM „MIŁA RODZINKA“. W Teatrze Nowym w sobotę 12 b. m. ukaże się premiera angielskiej sztuki Mazo de Roche p. t. „Miła rodzinka“ od półtora roku grana z wielkim powodzeniem w Londynie. Cała krytyka angielska z ogromnym uznaniem podnosi walory sztuki w realistycznym malowaniu obyczajowości i środowiska. Sztukę reżyseruje Antoni Cwojdziński a grają w niej: Wysocka, Zelwerowicz, Fritsche, Sulima, Melanowicz, Wasiutyńska, Dominiak, Milecki, Śliwiński i inni. Dekoracje Andrzeja Pronaszki.

NA „MAŁEJ DORRIT“ W TEATRZE POLSKIM. Świeżo wystawiona w Teatrze Polskim komedia stylowa Schoentana, oparta na pomyśle zaczerpniętym przez znakomitego autora wiedeńskiego ze słynnej powieści Dickensa „Mały Dorrit“ — została przyjęta zarówno przez publiczność premierową, jak i tę z następnych przedstawień wyjątkowo.

Bohaterami wieczoru są stale: M. Maszyński, jako „Ojciec więzienia“, E. Barszczewska — Amy, Kreczmar — i reż. Wierciński.

Kronika organizacyjna

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S

Pierwsze konstytuujące posiedzenie nowo - wybranego WOKR-u P. P. S, odbędzie się w czwartek dn. 10 lutego b. r. o godz. 6.45 punktualnie, ul. Długa 21.

ODCZYT TOW. KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO odbędzie się w lokalu Dz. WOLA — CZYSTE PPS. — ul. Wolska Nr. 44, dnia 11 lutego b. r. (w piątek) o godz. 7 w. Temat: Rocznica austriacka. — Sprawozdanie z Egzekutywy Międzynarodówki.

***

W piątek, dn. 11 lutego b. r. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach odbędą się Zebrania organizacyjne, na których zostaną złożone sprawozdania z Warszawskiej Konferencji Okręgowej.

MARYMONT — ŻOLIBORZ — Krasińskiego Nr. 10.

JEROZOLIMA — Chłodna 30.

MOKOTÓW — Racławicka 4.

POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 20.

ANNOPOL — N. BRÓDNO — Białołęcka 51.

PRAGA — Brukowa 35.

POWĄZKI — Kacza 7.

OCHOTA — Grójecka 94.

GROCHÓW — Dobrowoja 4 m. 1,

CZERNIAKÓW — Nowosielecka 1.

Ref. tow. Jerzy Rawicz n. t.: *„Zagadnienie polityki zagranicznej“*.

DZ. PPS. ŚRÓDMIEŚCIE. Zebranie Komitetu odbędzie się w czwartek 10.II o godz. 8.30 punktualnie.

KOMUNIKAT.

W niedzielę, dnia 13 lutego b. r. o godz. 11 r. odbędzie się Akademia ku czci tow. A. Struga. Komitety, które jeszcze nie otrzymały kart wstępu winny się po nie zgłosić.

Komitety Dzielnicowe na Akademię przybędą ze Sztandarami.

KLUB PPS. PRZY OKRĘGU ZW. ZAW. TRANSPORT. W WARSZAWIE. W sobotę, dnia 12 lutego o godz. 18.15 zebranie klubu z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat polityczny tow. J. Kleina, 2) Sprawy organizacyjne.

Skóry płoną w garbarni

Wczoraj około godz. 6-ej rano w domu Nr. 7 przy ul. Bonifraterskiej, należącym do Sury i Ruchli Wajdenfeld, wybuchł pożar. Ogień powstał w parterowym murowanym budynku, w którym mieściła się garbarnia, należąca do Jakuba Rozenszera.

Od piecyka ustawionego w suszarni zapaliły się skóry, a następnie ogień przeniósł się na znajdującą się tam antresolę i poddasze. Przybyły 1 odział straży ogniowej po przeszło godzinnej akcji ratunkowej pożar ugasił. Policja prowadzi dochodzenie.

Taksówka w ogniu

Na rogu ul. Wroniej i Leszno z powodu zatkania się gaśnika zapalił się motor taksówki 1170, należącej do Feliksa Zielińskiego, prowadzonej przez kierowcę W. Cydzika. Szofer przy pomocy przechodniów począł gasić ogień, jednak nie mogli sobie dać rady, wezwano więc pogotowie IV oddziału, które ogień ugasiło. Taksówka uległa poważnemu zniszczeniu.

Szajka złodziei kieszonkowych w areszcie

Na terenie Warszawy od czasu grasowała nieuchwytna szajka złodziei kieszonkowych. Złodzieje „występowali“ przeważnie w teatrach, kinach, autobusach i tramwajach. Do policji niemal co dziennie zgłaszali się poszkodowani.

W dniu wczorajszym patrol wywiadowców XII kom. P. P. przechodząc ul. Graniczną w pobliżu Ogrodu Saskiego zauważył 3-ch osobników, którzy prowadzili ze sobą żywą rozmowę. Wywiadowcy poczęli ich podsłuchiwać. W ślad za dwoma udali się wywiadowcy. Osobnicy wsiedli do tramwaju linii „P“. Na pomoście stanęli przy jednym z pasażerów i korzystając z jego nieuwagi poczęli wycinać otwór żyletką w kieszeni. Wywiadowcy obu zatrzymali. Złodzieje zdążyli już wyciągnąć swej ofierze portmonetkę, w której znajdowało się 72 zł. Okradzionym okazał się Izaak Bercman, kupiec, zam. przy ul. Nalewki nr. 7.

W czasie przeprowadzania do komisarijatu obaj złodzieje, mimo, że mieli na rękach kajdanki, usiłowali ratować się ucieczką. W komisariacie wyszło na jaw, że są to Chaim Zymlewicz, (ul. Smocza 42), oraz Franciszek Holc, (Annopol). Wzięci w krzyżowy ogień pytań wyjawili swych wspólników, których policja aresztowała. Są to: Wacław Ludwiński, (wieś Wiśniewo, gm. Jabłonna, znany policji jako handlarz zapalniczkami, Wacława Żaczka (Annopol), złodziejka mieszkaniowa, Władysław Kozarski (ze wsi Wiśniewo, gm. Jabłonna), Gedale Kuczmacher (ul. Gęsia 77) oraz Hersz Winnicki (ul. Pawia 37). W czasie rewizji w mieszkaniach znaleziono mnóstwo różnych skradzionych przedmiotów.

Wszyscy zostali osadzeni w więzieniu.

Nocna lustracja piekarń

Miejska służba zdrowia zorganizowała nocną lustrację piekarń stołecznych. W czasie kontroli stwierdzono, że niedawno przeprowadzona w przemyśle piekarskim akcja wychowawcza dała trwałe wyniki. W żadnej z oglądanych piekarń nie natrafiono na poważniejsze uchybienia i nie spotkano chorych pracowników, jedynie w kilku warsztatach ukarano doraźnie czeladników za drobne usterki porządkowe. W związku z tym, że wkrótce upływa rok od pierwszych badań stanu zdrowia pracowników piekarskich miejska służba zdrowia przypomina, że winni się oni zgłosić w najbliższym czasie do Ośrodków Zdrowia na badania powtórne.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Towarzysze broni“.
ATLANTIC: „Książe i żebrak“
ANTINEA: „Ty co w Ostrej świecisz bramie“.
ACRON: „Ku Wolności“ i „Ognisty las“.
AMOR (Elektoralna 45): „Ostatnia noc skazańca“ i Detektyw z Honolulu“.
AS (Grójecka 56): „Paryż w ogniu“
BAŁTYK: „Motyl Hiszpanii“.
BIS: (Elektoralna 21): „Żółty skarb“ i „Głos serca“.
CASINO: „Ubóstwiana“ z M. Eggerth.
CAPITOL: „Znachor“
COLOSSEUM: „Huragan“.
CZARY (Chłodna 29): „Siódme niebo“.
ELITE (Marszałkowska 31a): „Narodziny gwiazdy“ i Pepe le Moko“.
EUROPA: „Romans szulera“.
EDEN (Marszałkowska 31): „Piętro wyżej“ i „Psoty niedźwiadka“.
FAMA: (Przejazd 9): „Oskarżona“ i „Świat się śmieje“.
FILHARMONIA: „Winowajca“.
FLORIDA (Żelazna 61): „Pat i Patachon w raju“ i „Biały anioł“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Eskapada“ i „Ostatni Mohikanin“.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Hrabina Władnow“ (M. Dietrich).
HELIOS (Wolska 8): „Skłamałam“ ze Smosarską.
IMPERIAL: „Stella Dallas“.
ITALIA (Wolska 32): „Od wtorku do czwartku“.
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Upiór w operze“ i „Ucieczka Tarzana“.
KOMETA (Chłodna 49): „Buffallo Bill“ i rewia.
MARS (Żoliborz): „Ostatnia noc skazańca“.
MASKA (Leszno 68): „Mayerling“ i „Żona czy sekretarka“.
MEWA: „Café Metropole“ i „Legia Zatraceńców“.
MAJESTIC: „Zatańczymy“.
MIEJSKI: „Gdy kwitną bzy“.
MUCHA (Długa 10): „Królewski świecznik“ i „Miłość w masce“.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Zemsta Johna Ellmana“ i „Nie ufaj mężczyźnie“.
PALLADIUM: „Jej pierwszy bal“.
PAN: „Zbieg z San Quentin“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Nieznośna dziewczyna z Darrieux“ i „Zabronione szczęście“.
PALLADIUM: „Więzień królewski“.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Matura“ i „Kain i Mabel“.
PRAGA: „Port Artur“ i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.
RAJ (Czerniakowska 191): „Senorita w masce“ i „W zamieci żelaza i ognia“.
RIALTO: „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje“.
RENA (Długa 9): „Trędowata“.
RIVIERA: „Włóczęgi północy“.
ROMA: „Książę X“.
ROXY (Wolska 14): „Dziewczęta z Nowolipek“.
SOKÓŁ: „Córka Samuraja“.
SORRENTO (Krypska 34): „Tango zakochanych“ i „Miłosne niespodzianki“.
STYLOWY: „24 godziny miłości“.
STUDIO: „Zdrajca“.
SYRENA (Inżynierska 4): „Statek niewolników“.
ŚWIATOWID: „Moje szczęście to ty!“.
SFINKS (Senatorska 29): „Hrabina Władinow“ (M. Dietrich).
ŚWIT: „Trójka hultajska“.
ŚWIAT (Żoliborz): „Niewinnie się zaczęło“.
TON (Puławska 39): „Historia jednej nocy“.
UCIECHA: (Złota 72): „Serce i szpada“.
UNIA (Dzika 9): „Droga do Rio“ i rewia.
VICTORIA: „Ślepy zaułek“.

Z teatrów warszawskich

TEATR NARODOWY. „BALLADYNA“ Juliusza Słowackiego. Tragedia w 12-tu obrazach. W inscenizacji i oprawie teatralnej Ferdynanda Ruszczyca. Reżyseria: Juliusz Osterwa.

Staraniem Komitetu Uczczenia Ferdynanda Ruszczyca wystawiono „Balladynę“ w kostiumach i dekoracjach, jakie dla tej sztuki projektował Ferdynanad Ruszczyc przed 24 laty.

Wielki talent malarski Ferdynanda Ruszczyca domagał się istotnie stosownego uczczenia, czy jednak najwłaściwszą jego formą było przypomnienie pomysłów dekoracyjnych Ruszczyca do „Balladyny“, — to kwestia, co do której można mieć pewne wątpliwości. Impresjonizm dekoracyjny wielkiego malarza w swoim czasie tak żywy, pulsujący, osnuwający patos uczuciowy na rozwiejności kształtu i linii — w danej chwili zbyt jest niedawny, by ująć widza urokiem swej patyny historycznej, — zbyt odległy natomiast, by bezpośrednio oddziałać na wrażliwość spółczesnego widza.

W związku z tym wytwarza się pewna sprzeczność w ujmowaniu świata widzenia teatralnego Ruszczyca, nie zbyt sprzyjająca poddaniu się urokowi tych niewątpliwie stylowych w swoim czasie i wartościowych dekoracyj. Gdy jakaś „Orka“ F. Ruszczyca zachowała do dzisiejszego dnia pełnię swej siły poddawczej i wiążącego uroku, nie da się niestety, tego samego powiedzieć o jego dekoracjach teatralnych.

Przedstawienie w „Teatrze Narodowym“ było dość ciekawą próbą zaktualizowania form widzenia pewnego stylu historycznego, nie można jednak nazwać go udanym.

Przyczyniła się do tego również dość mętna w założeniu reżyseria, zacierająca właściwą rytmikę wiersza i obsada b. nierówna, chwilami wręcz zagadkowa.

Wystawienie „Balladyny“ jest wogóle imprezą b. ryzykowną ze względu nade wszystko na jej balladowy, fantastyczny koloryt, który natrząsa się urągliwie nad naszym poczuciem rzeczywistości. Ze wszystkich utworów Słowackiego ten jeden, jak się zdaje, z trudem się mieści w kręgu wrażliwości współczesnej.

To groteskowe pomieszanie grozy tragicznej z sentymentalizmem, anachronizmów z historią, humoru z patosesm z trudem się daje rozwiązać w granicach jednej koncepcji artystycznej.

Mam wrażenie, że tworzy to niemal nierozwiązalny krąg sprzeczności, które zabiją i unicestwią wszelką, nawet najpoważniejszą próbę rozwiązania tej zagadki scenicznej.

Nie można natomiast powiedzieć o inscenizacji obecnej, że wysilała się ona na zbytnią inwencję w rozwiązaniu tych trudności.

Poza Jerzym Leszczyńskim w roli Grabca, któremu świetny aktor nadał wiele pulsującego życia i humoru i p. Karoliny Lubieńskiej w roli Aliny — wszystkie niemal pozostałe postaci nie ustrzegły się wielu nieforemności i zniekształceń.

P. Irena Eichlerówna w roli Balladyny robiła trochę współczesnego wampa, trochę senną królewnę — rezultat tych zmagań był mocno skłócony w sobie. Szablonowym gestem i zdawkowym patosem raził również p. Tadeusz Białoszczyński.

Źle się czuł w narzuconej sobie cudacznej roli Filona p. Marian Wyrzykowski — tak zresztą jak p. Józef Węgrzyn w roli von Kostryna.

Rolę Pustelnika ze zbytnim niemal realizmem grał p. Ludwik Solski.

Całość więc tego jubileuszowego przedstawienia wypadła słabo i nie zbyt przekonywająco.

Przedstawienie poprzedziło przemówienie p. Władysława Zawistowskiego, który złożył hołd pamięci Ferdynanda Ruszczyca.

J. N. M.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.